Ner 165. Kraków, 19 Lipca — Sobota. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 zlr.	6 zlr.	2 zlr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 zlr.	7 zlr.	3 zlr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zlr.	8 zlr.	3 zlr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt, za każdy następny po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ przyjmuje się za cenę 1 zlr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 18 lipca.

Przegląd Polityczny.

Minister spraw zagranicznych Kalnoky udał się wczoraj na dni kilka do Ischl, gdzie, jak wiadomo, bawi Cesarz austryacki.

W Morawii zwraca na siebie uwagę zatarg marszałka krajowego Vettora z dotychczasowym Wydziałem krajowym, który teraz przez nowe wybory ma być zmienionym, ale dotąd jeszcze czynności bieżące odrabia. Przyczyna zatargu jest następująca: Na wniosek Prombera postanowił był Wydział wysłać delegowanego do Węgierskiego Hradiszcza, aby tam sprawdzić z aktów urzędowych wybór Schoenborna (obecnego namiestnika Morawii). Marszałek zastosował się zrazu do polecenia Wydziału, ale zaraz potem odwołał wysłanego urzędnika. Na jednem z poprzednich posiedzeń zainterpelowany o to, oświadczył, że odwołał urzędnika tego po przekonaniu się, że polecenie Wydziału nie da się prawnie uzasadnić.

W końcu posiedzenia Sejmu krajowego d. 16 b. m., zawiadomił Marszałek Izbę sejmową, że Dr Promber wniósł w Wydziale krajowym, aby utrzymać dawną uchwałę w sprawie wyboru Schoenborna, i że Wydział zatwierdził ją ponownie, on jednak (marszałek krajowy) zasystował wykonanie tej uchwały i odniósł się do Najj. Pana, aby sankcyonował ten krok jego. Oznajmienie to przyjęła większość Sejmu żywemi oznakami zadowolenia.

Zatarg ten nie będzie miał prawdopodobnie żadnych dalszych następstw, nie można bowiem wątpić, że pan Vetter zatwierdzenie swego kroku w Wiedniu uzyska, a po składzie Wydziału, jaki prawdopodobnie wyjdzie z nowych wyborów, spodziewać się można, że sprawy tej dalej poruszać nie będzie.

Wniosek przedłożony sejmowi tyrolskiemu o odłączenie włoskiej części tego kraju i utworzenie z niego osobnego administracyjnego i politycznego okręgu, wnoszonym bywa i odrzucanym już od dawnych czasów i dozna zapewne w obecnej sesyi takiego samego losu, jakiego doznał w poprzednich. Uderzającą tylko jest rzeczą, że tym razem organa stronnictwa wiernokonstytucyjnego, starają się ukuć z tego wniosku kapitał na zaczepkę obecnego ministerstwa.

Jeden z nich, wyciągając — trafną zresztą — paralelę, między wnioskiem włoskim w Tyrolu, a niemieckiemi dążnościami wytworzenia podobnego okręgu niemieckiego w Czechach, dodaje: „Czy to przypadek, czy też logiczna konsekwencya obecnego systemu rządowego, że właśnie za czasów ministerstwa, które się nazywa pojednawczem, pojawiają się takie separacyjne dążności?“ Zapominająż organa połączonej lewicy, odzywa się na to *Presse*, że pierwsze pojawienie się żądania, aby Tyrol podzielić na dwie części, niemiecką i włoską, przypada właśnie na miodowe miesiące ministerstwa Auersperga; że ówczesny wniosek dep. Prato znalazł poparcie na lewicy i że poprawkę Granitscha, żeby „rozdział ten uskutecznić, ale zwolna i stopniowo“ uzasadniał Herbst, a walczyło przeciw niej *centrum* oraz prawica, i ich tylko głosami upadła.

Szczególnie zaś zadziwiać powinno, że *N. Fr Presse* z r. 1884 zdaje się dziś nie wiedzieć, jak *N. Fr. Presse* z r. 1877 przemawiała w sprawie tych dążności separacyjnych. Mówiła ona wtenczas, żałując, że życzeniom deputowanych włoskich nie uczyniono zadość: „We wszystkich kierunkach stawają Włosi po stronie partyi wiernokonstytucyjnej, a i w tej kwestyi czysto lokalnej nie pragnęli niczego więcej, jak wyswobodzenia się z pod ucisku klerykalnego sejmu tyrolskiego. Zalecaliśmy zawsze uwzględnienie uprawnionych życzeń Włochów tyrolskich, ponieważ przemawiają za tem silne argumenta rozumu politycznego.“ Tak przemawiał główny organ lewicy w r. 1878, mówi dalej *Presse*, a dziś te same dążności pragnie przedstawić, jako niezdrowy wynik pojednawczych dążności ministerstwa Taaffego.

Uczniowie Uniwersytetu Zagrzebskiego ułożyli na odbytem zebraniu manifest w duchu agitacyjnych tendencyj Starcewicza, w którym obrzucają błotem Miskatowicza i jego stronników. Manifest ten ogłasza organ Starcewicza *Sloboda*.

W Niemczech panuje powszechne przekonanie, że rząd, pragnąc przyspieszyć rozpoczęcie obrad parlamentu w jesieni, nie będzie czekał z rozpisaniem nowych wyborów aż do czasu, kiedy w końcu października wygasną mandaty dotychczasowych deputowanych, ale ogłosi niespodzianie rozwiązanie parlamentu, a potem zaraz do rozpisania nowych wyborów przystąpi. Skutkiem takiego przekonania wszystkie stronnictwa gotują się już w Niemczech do wyborów, w Księstwie Poznańskiem zaś i w Prusach zachodnich prasa miejscowa nawołuje do wczesnego pomyślenia o przygotowaniu się do wyborów. Komitety wyborcze rozpoczną więc zapewne niebawem w tych dwóch częściach Ziem polskich, pod zaborem pruskim zostających, swe czynności. Ponieważ dużo z dotychczasowych posłów chce się zrzec piastowanych dotychczas mandatów, prasa Księstwa Poznańskiego zajmuje się już przeglądem przeważnie młodszych sił, celem wczesnego zdecydowania się na nowych kandydatów i wymienia cały szereg obywateli, którzyby się zawodowi poselskiemu oddać mogli. Spotykamy się tam mianowicie z następującemi nazwiskami osób, w których prasa poznańska pragnie widzieć przyszłych kandydatów na posłów do parlamentu niemieckiego: Kazimierz Jarochowski, Józef Kościelski, Dr Wiktor hr. Czarnecki, książę Zdzisław Czartyski, Ludwik Graeve.

Nordd. Allg. Ztg potępia enuncyacye dzienników konserwatywnych, występujących przeciw wybieraniu kandydatów stronnictwa narodowo liberalnego i stara się przekonać je, że tu nie chodzi o tendencye polityczne, tylko o przeprowadzenie nieodzownych dla dobra państwa niemieckiego ustaw ekonomiczno-społecznych.

Z Londynu donoszą, że widoki konferencyi polepszają się i znajdzie się pewnie sposób przeprowadzenia planu finansowego Anglii z pewnemi modyfikacyami, które dwa, niewymienione wyraźnie, mocarstwa zaproponować miały.

Z usposobienia, panującego w Izbie wyższej parlamentu angielskiego wnosić można, że wniosek Wemyssa, żądający, aby mimo zapadłej już przeciwnej uchwały przystąpić do dyskusyi nad bilem reformy w drugiem czytaniu, jeśli się rząd do przedłożenia w jesieni ustawy, zmieniającej okręgi wyborcze zobowiąże, upadnie, a przyjętym natomiast zostanie wniosek Cadogana, aby do dyskusyi nad bilem reformy przystąpić dopiero po przyjęciu ustawy zmieniającej okręgi wyborcze.

W komisyi Senatu francuskiego dążą do tego, aby zmodyfikować paragraf, odsądzający Senat od głosu stanowczego w sprawach finansowych i zapewnić sobie gwarancyę, że kongres programu obrad poza zakres wniosku rządowego nie przekroczy. Pod temi warunkami komisya gotową będzie polecić Senatowi przyjęcie wniosku Ferrego tyczącego się rewizyi konstytucyi.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że w ministerstwie komunikacyi, z inicyatywy ministerstwa spraw wewnętrznych, zapadło ostateczne i stanowcze postanowienie, aby wszyscy urzędnicy i cały etat służbowy na południowo-zachodnich kolejach żelaznych rosyjskich byli odtąd wyłącznie i bez wyjątku poddanymi rosyjskimi i znali fundamentalnie język rosyjski. Wszyscy, pozostający dotychczas przy służbie kolejowej obcokrajowcy, a chociażby i naturalizowani, lecz nieznający dostatecznie rosyjskiego języka, mają być bezzwłocznie wydaleni. W Warszawie podał już o tem do publicznej wiadomości miejscowy policmajster za pomocą okólnika i plakatów. Donosi zaś *Russkij Kurjer*, że Zarząd Warszawsko-Petersburskiej kolei żelaznej, przebywający w Petersburgu, ułożył już listę osób, mających być wydalonemi ze służby kolejowej. Liczba ich wynosi około 50, a stanowią ten kontyngens przeważnie cudzoziemcy, którzy nie przyjęli poddaństwa rosyjskiego, lecz są w nim także Niemcy i Polacy poddani rosyjscy, uznani za nieposiadających dobrze języka. Lista obejmuje samych tylko urzędników wyższych, lecz postanowienie usuwania rozciąga się i na funkcyonaryuszów niższych, jak maszyniści, naczelnicy warsztatów i t. d., między którymi wielu jest Niemców, Francuzów, Anglików i Polaków.

Mosk. Wiedomosti podają wiadomość, że rząd rosyjski postanowił utworzyć nową flotę wojenną na morzu Białem, której zadaniem będzie strzedz północnych granic Rosyi, krążąc po wybrzeżach mórz Białego i Lodowatego. W tym celu dotychczasowy port kupiecki w Archangielsku zamienionym będzie na ufortyfikowany port wojenny. — W Archangielsku również założone będą wielkie warstaty dla budowy wojennych okrętów. Przyjście jednak do skutku tego postanowienia jest dotychczas zależnem od rozstrzygnięcia kwestyi potrzebnych na ten cel środków finansowych, która zostaje znów w związku z kwestyą zupełnego zniesienia wojennej floty na morzu Kaspijskiem.

W Belgradzie utrzymują, jak donoszą do *Pol. Corr.*, w kołach kompetentnych, że podróż króla rumuńskiego do Serbii nie będzie pozbawioną znaczenia politycznego. Przypominają tą z tej okazyi, że dawne nieporozumienia, wynikające z postawy Serbii w sprawie dunajowej, zatarły się już zupełnie. W czasie powstania nad Timokiem rząd rumuński dał dowody dobrego sąsiedzkiego zachowania się, późniejsze usiłowania radykalistów serbskich i byłego metropolity Michała, ażeby na terytoryum rumuńskiem utworzyć główne ognisko zamachów rewolucyjnych na Serbię, pokrzyżowały gruntownie środki zarządzone przez ministerstwo Bratiana. Odwiedziny króla Karola w Belgradzie utwierdzą stanowczo przygotowane w powyżej wymieniony sposób przyjazne stosunki. Zdanie to wyraża także organ urzędowy serbski *Videlo*, dodając zapewnienia, że jak Serbia nigdy nie okazywała się nieprzyjazną Rumunii, tak i teraz stale na tej drodze postępować będzie.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Tarnów 17 lipca.

(Zjazd pedagogiczny).

Wczoraj przesłane telegramy pospieszam jeszcze uzupełnić bliższymi szczegółami. Wiadomo już, że posiedzenia zjazdu odbywają się w prześlicznej i nader gustownie urządzonej sali Kasy Oszczędności. Na estradzie ustawiono stół prezydyalny, trybunę dla referentów, tudzież dwa stoły dla sekretarzy zjazdu i sprawozdawców dziennikarskich. W sali zgromadziło się przeszło 400 uczestników zjazdu, pomiędzy tymi wiele nauczycielek. Galeryę zapełniła szczelnie publiczność.

Po nabożeństwie krótko po godzinie 10 pojawili się z członkami Zarządu głównego miejscowi dygnitarze, wraz ze starostą tutejszym ks. Ponińskim. Pierwszy zabrał głos burmistrz miasta Tarnowa p. Witold Rogóyski i przemówił temi słowy:

W imieniu miasta Tarnowa, które mam zaszczyt obecnie przedstawiać, witam Was dostojni i szanowni Panowie, jako wychowawców młodego pokolenia, jako apostołów oświaty. Powiedziano, że kto ma szkołę, ten ma przyszłość. Prawda, że oprócz szkoły składa się wiele innych czynników na wychowanie człowieka i słusznie powiedział poeta:

> Póki się snuje wyroki tajnemi,
> To pasmo życia tak dziwnie uwite,
> Wszyscy do szkoły chodzimy na ziemi,
> Gdzie profesory uczą rozmaite.

Ale zawsze rodzina i szkoła były i będą najgłówniejszymi czynnikami tego wychowania.

W waszych rękach spoczywa więc główna część tego wielkiego zadania, a że je spełniacie sumiennie i uczciwie według sił, że je spełniacie nieraz o chłodzie i głodzie, tem większą Wasza zasługa, tem większe Wasze prawo do czci i uznania wszystkich nieuprzedzonych i zdrowo myślących ludzi.

Przyjmijcie więc Szanowni Panowie to zapewnienie, że reprezentacya miasta Tarnowa otacza stan nauczycielski przynależną mu czcią i uszanowaniem, a dowodem tego niechaj będzie uroczysty ten nastrój całego miasta w dzień Waszego do nas przybycia, te otwarte ramiona i serca, z jakiemi Was witamy i gościmy. A jeżeli Wam u nas czego nie dostanie, raczcie to policzyć nie na karb niechęci, lub obojętności, ale na karb naszego ubóstwa. Ubogi nasz kraj, i miasto nasze nie bogate. Przyjmcie więc, czem chata bogata i rada.

Jeszcze raz więc witam Was Panowie i życzę Wam w imieniu miasta błogosławieństwa Bożego i pomyślności do pracy, którą w murach naszych rozpocząć macie.

Po tej przemowie, hucznemi przyjętej oklaskami, powitał uczestników zjazdu hr. Ignacy Potulicki, wiceprezes Rady powiatowej. Pod hasłem drogiej szkoły — rzekł mówca — rozpoczął kraj naprawę stosunków narodowych. Towarzystwo pedagogiczne dzielnie na tej drodze wspiera kraj, a zasługi jego są wielkie, szczególnie w budzeniu ochoty do nauki i popieraniu jej. To czyn patryotyczny. Mówca żąda, aby oświata nasza nie przyjmowała kosmopolitycznego charakteru, lecz rozwijała się na chrześciańskim gruncie i pozostała zawsze w zetknięciu z narodowością żywotną i typową, jaką jest narodowość polska. Z kolei ksiądz prałat Gwiazdoń, przemawiając w imieniu duchowieństwa, stwierdza, że wiara i religia chrześciańska nie były nigdy wrogiem oświaty i cywilizacyi, jak w niektórych sferach sądzą, lecz kościół był zawsze najgorętszym krzewicielem oświaty i jej opiekunem. Mówca zapewnia, że duchowieństwo będzie zawsze pochopnem do wszystkiego, co prawdziwe, wzniosłe i szlachetne.

Następnie radny miasta Dr Ringelheim w imieniu tutejszych obywateli wyznania mojżeszowego, zaznacza, iż dla wyznawców jego religii najświetniejsze owoce wydała: żmudna, sumienna i ofiarna praca nauczycielska. Znikają chajdery, młodzież garnie się do szkół, gdzie serca swoje napełnia ideałami narodowymi i miłością Ojczyzny, która przed kilkoma wiekami żydom zewsząd wypędzanym, gnębionym i prześladowanym, gościnnie otwarła swoje mury. Niech Bóg najwyższy błogosławi pracom pedagogów naszych!

W końcu ten piękny wieniec serdecznych przemów, zamknął dyrektor gimnazyum tutejszego p. Bronisław Trzaskowski, witając przybyłych gości w imieniu nauczycielstwa miejscowego. Kiedy przed 12 laty po raz pierwszy w Tarnowie odbywał się zjazd pedagogiczny, wówczas kraj cały, jak jeden mąż, stanął pod hasłem oświaty ludowej, a i dzisiaj czują wszystkie umysły jej potrzebę. Ale dzisiaj poróżnieni i powaśnieni stoimy wobec tego hasła. Nawet Tow. pedagogiczne spotyka się do pewnego stopnia z obojętnością, a nawet z zarzutami. Nie jątrzyć, ale goić rany społeczne, to nasze wielkie zadanie, w którego spełnieniu niech nam przyświeca hasło wiary i miary. Wiary w powołanie nasze i w lepszą dolę na przyszłość, a miary w życzeniach i żądaniach, zastósowanych do obecnego położenia. Niechaj wielki hetman, w którego grodzie gościmy, a którego popioły spoczywają w naszej katedrze, z poza grobu pobłogosławi naszym pracom i usiłowaniom.

Na te serdeczne i grzmiącemi oklaskami przyjmowane przemowy powitalne, odpowiedział prezes Towarzystwa pedagogicznego, radca szkolny p. Zygmunt Sawczyński. To gorące i uroczyste powitanie, tyczy się nietyle nas osobiście, ale tej ważnej i żywotnej sprawy, której jesteśmy rzecznikami i propagatorami. Jeden z głośnych myślicieli zeszłego wieku powiedział, że narodowi upadłemu pozostaje do dźwignięcia jeden środek: niech się da wychowywać. Towarzystwo pedag. wzięło na siebie sprawę wychowania, a podjęło ją od dołu, krzewi ją wśród ludu. Są nieraz gmachy wspaniałe, łudzące pozorem oko, ale lada burza rozsypuje je w gruzy, bo nie mają silnych podwalin. Tak się dzieje i z życiem narodu, który może mieć w rozwoju swoim świetne epoki, ale jeśli bytu swojego nie oparł na trwałych fundamentach, wówczas nadejdą i chwile osłabienia, a klęski elementarne w świecie moralnym mogą go powalić.

Mówca rozwija następnie posłannictwo dziejowe Polski, powołanej do obrony kresów chrześciańskich, a wśród tej twardej orężnej walki, której świadkami zachowane do dziś mogiły i kurhany, gdzie spoczywają kości bohaterów polskich, zabrakło czasu na ustalenie fundamentów. Później dopiero zaczęto się i około tego krzątać, a wyrazem tych usiłowań była komisya edukacyjna. Zewnętrze okoliczności nie dozwoliły rozwinąć się jej w całej pełni, a na nas spłynęło to zaszczytne zadanie krzewienia tej myśli, rzuconej przez wielkich przodków i pracowania w kierunku przez nich wskazanym.

Przed 12 laty, tu w Tarnowie zdawaliśmy sprawę z naszych początkowych dopiero usiłowań, a dziś znowu zebraliśmy się, aby się rozpatrzeć, o ile postąpiliśmy naprzód. Sumiennie stwierdzić można, że rozrośliśmy się, że praca nasza nie wyszła na marne, ale na tem poprzestać nie możemy, a uznanie, z jakiem się spotykamy dziś ze strony reprezentantów rozmaitych warstw społeczeństwa, niech będzie zachętą do dalszego naszego działania. Zestrzelmy tedy myśli nasze w jedno ognisko i złączonemi siłami *viribus unitis*, zmierzajmy do celu, związani sercem i duchem, wspólnym zawodem i wspólną miłością kraju i ludu. Lud ten czeka na podniesienie. Uczyńmy zeń najpierw chrześcianina i człowieka, a potem pocznuje się on narodem. Witali nas reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa. Mickiewicz w „Panu Tadeuszu“ woła: wiwat król, wiwat senat, wiwat wszystkie stany. Temi słowy **wiwat wszystkie stany**, kończę, zwracając jeszcze uwagę, iż na tem zebraniu spotkała nas miła niespodzianka, gdyż przybyło dwóch reprezentantów bratniego narodu czeskiego. Miło nam powitać tych panów pośród nas, podziękować za ich współudział i prosić, aby powróciwszy do starej, Złotej Pragi, powiedzieli braciom swoim, że te same uczucia, jakie ich ożywiają nad Wełtawą i Łabą, ożywiają i nas nad Wisłą, Dunajcem i Dniestrem. *(Grzmiące oklaski).*

Na te słowa wstąpił na estradę delegat „Ustredniho spolka jednot učitelskych v Cechach“ pan Józef Kobr, nauczyciel szkoły miejskiej w Roudnicy i oświadczył w języku czeskim, iż przynosi pozdrowienie od czeskiego nauczycielstwa. Na wasze wezwanie pospieszyliśmy chętnie, aby wam złożyć dowód, jak cenimy sobie waszą przyjaźń. Naród polski nie należał do najszczęśliwszych, ale bardziej jeszcze po macoszemu, los obszedł się z Czechami. Historya mówi od najdawniejszych czasów o ucisku, jakiego Czesi doświadczali od obcych. My najdalej posunięci na zachód, jako klin wśród morza niemieckiego, jesteśmy zarazem naturalną zaporą przeciw zapędom germanizacyjnym. Nie jeden już raz cieszyli się wrogowie, że nas zgładzili; nie spełniło się ich życzenie i daj Boże spełnionem nie będzie. Po 200-letniem uśpieniu narodu przebudził się tenże i stara się z zdwojoną usilnością uzyskać to, co zaniedbał, stara się stanąć na równi z innymi narodami w cywilizacyi. Nieprzyjaciele nasi, nie mogą się oswoić z ideą równouprawnienia; nawykli do hegemonii w naszych ziemiach, chwycili się w ostatnich latach nadzwyczajnych środków, a nie mogąc zniemczyć

Z podróży
po Francyi południowej.

15 marca.

(5) (Ciąg dalszy).

St. Rémy, dokąd w 1½ godziny przybyłem, jest lichą mieściną, bez żadnych osobliwości. Lecz tam, gdzie leżało starożytne Glaumu, o kwadrans w górę ku południowi, stoją dwie rzymskie budowle, które ją wsławiły.

Najpierw łuk tryumfalny, miernej tylko wielkości i z jedynem przejściem. Attyki brakuje, a płaskorzeźby uszkodzone, co jednak pozostało, jest tak pięknem, jak niewiele z rzymskich czasów, i do rzeźb na łuku Tytusa podobne, z którym też ta budowa jest prawdopodobnie współczesną. Obok stoi 50' wysoki, trzypiątrowy, o wykwintnych formach grobowiec. Na dole czworobok płaskorzeźbą przyozdobiony, nad którą biegną dokoła girlandy przez geniusze podtrzymywane, ponad tem cztery koryntckie kolumny połączone zgrabnemi łukami, wyżej okrągła kolumnada na 10 słupach oparta. Pod wieńczącym ją dachem, stoi jedna męska, a jedna kobieca figura naturalnej wielkości, przez kolumny w znacznej części zakryte. Napis oznajmia, że trzej synowie Juliusa Cajusa, Sekstus, Livius i Marius ten pomnik rodzicom swym wystawili. Chcą go odnieść do ostatnich czasów rzymskiej rzeczypospolitej. W każdym razie jest ta mała budowla jedną z najwdzięczniejszych i najdoskonalszych starożytności, a ja, chciałbym ją nazwać przekładem rzymskim pomnika Lizykratesa w Atenach. Miejsce na budowlę wybrane jak najszczęśliwiej. Z naturalnej terasy, na której stoją, swobodnie ulatuje wzrok na wszystkie strony okolicy, z tyłu zaś wznosi się łańcuch Alpin, skał niezbyt wysokich, ale niemal prostopadle sterczących i całkiem nagich. Oliwki otaczają pomniki, jak gdyby je wśród naturalnych płodów również przyroda stworzyła. Starożytne budowle i chrześciańskie we Włoszech, nie tracą nic na wstawieniu ich w naturę, i owszem, wtedy dopiero działają z całą potęgą.

Północny kościół gotycki przeciwnie, stoi najlepiej pośród wąskich ulic na niewielkim placu, gdzie niema zkąd przejrzeć całości, a uwagę zajmuje bogactwo szczegółów. Zdaleka nie sprawiają gotyckie budowle nigdy uspakajającego wrażenia klassycznych, o czem znów wszędzie przekonać się można, gdzie rozszerzono place około gotyckich katedr, wbrew trafnemu instynktowi tych, którzy je pierwotnie budowali. Do najpiękniejszych kościołów włoskich należą takie, które w połowie wzgórza u wejścia do miast leżą, z rozległym widokiem na okolicę, jak Maria della Consolazione w Todi, Madonna di St. Biagio w Montepulciano; wspaniale też stoją greckie świątynie w Sycylii, a przedewszystkiem świątynia w Phygalii na Peloponezie w dalekiej samotności, objawiając i obejmując dokładnie duszę otaczającej prryrody, i panując nad lasami, górami i morzem. Pomyślmy sobie gotycki kościół na owych placach, a zrozumiemy całą różnicę obu sposobów budowania. Niezaspokojona tęsknota, chęć wyrwania się z pęt własnej istoty przemawia z gotyku, — silne zamknięcie się w sobie i spokojne zadowolenie z siebie z budowli starożytnego ducha. Tum gotycki budzi tęsknotę do nieskończoności; dorycka świątynia, lub kościół renesansowy uspakajają ową tęsknotę wcielając nieskończoność w formy skończone, jak to czyni przyroda. Przeto też tu zgoda z naturą, tam kontrast, mimo wszelkich wysiłków naśladowania przyrody w szczegółach. Oto cała różnica między klassycyzmem a romantycyzmem.

Z przykrością pożegnałem to wspaniałe miejsce i odjechałem wygodną drogą w górę po Alpinach. Dostawszy się na szczyt, miałem właśnie ku północy dobry widok na Avignon, widoczny zdaleka, ale wyraźnie. Taka żywa kontrola mapy, należy do głównych przyjemności podróży, osobliwie w krajach takich, jak Peloponez, Umbria, lub tutejszy, gdzie niemal każda znaczniejsza miejscowość dla jakiegoś pomnika lub wspomnienia ma dla nas wartość. Jechałem tak pewien czas dalej, zostawiając na prawej stronie skały i wieże starego miasta les Baux, dokąd na razie dążyłem. Dopiero po dłuższym czasie, gdyśmy je już z oka stracili, zwróciła się droga boczna od głównego gościńca na prawo do Arles, a myśmy jechali do osobliwego gniazda skalistego. W średnich wiekach było to kwitnące miasto z 5000 mieszkańców i podlegało butnym hrabiom, którzy z władcami Prowansyi nieustanne wiedli walki. Obecnie żyje ledwie 300 ludzi w pustych, zaniedbanych ulicach, — biedaków, którzy latem szukają zarobku w równinie około Arles. Kształty tutejszych kamieni tak są dziwne, że nawet całkiem zbliska nie rozróżnisz zębatej skały od blanków murowych ręki ludzkiej. Ludzie zaznaczyli tylko silniej to, co tu już było, i założyli tu miasto, gdzie przychodząc z dołu, już je widzieć mniemali.

Dostawszy się na górę, zatrzymałem się przed gospodą z prowansalskim napisem, — co po raz pierwszy spotkałem i rozpocząłem moją wędrówkę po ulicach pustych i zrujnowanych. Były to po większej części tylko szkielety dawnych domów, które z lewej i prawej strony natrafiałem do skał przyczepione i z nich wyrosłe. Cała miejscowość podobna do opuszczonego domku ślimaczego; ścian wewnętrznych niema, otwory okien próżne, tu i owdzie ładny renesansowy ornament, lub rozliczne ozdobiony łuk bramy, świadczący jeszcze o rozkwicie miasta na początku nowszych czasów. Najtrafniej jeszcze, możnaby porównać les Baux z Ravello, powyżej Amalfi, które wprawdzie większą obfitością swych maurytańsko-romańskich pozostałości i assocyacyą historyczną silniejsze budzi zajęcie, a bujną wegetacyą, okalającą ruiny, nieprześcigniony sprawia urok, podczas gdy tu naprożno oko śledzi za drzewem lub krzakiem, któryby wniósł w te kamienie z skał w domy, a z domów w skały przemienione, rozmaitość zieleniejącego życia. Dostawszy się na górę, wyszedłem po stromych schodach na rodzaj platformy, zkąd mogłem wygodnie przejrzeć daleki obszar ujść Rodanu, odgraniczonego na południu morzem śródziemnem, niby pasem błękitnym. Na tem wybrzeżu wiele już lądowało narodów: w prastarych czasach Fenicyanie i Grecy, tak że Rzymianie jak na wschodzie, z starszą stykali się kulturą. Nie brakuje też łączności z Palestyną, gdyż miał tu przybyć wskrzeszony Łazarz z swemi siostrami wprost z świętej ziemi i był pierwszym biskupem Marsylii, jak Trofimus, uczeń św. Pawła — pierwszym biskupem Arles. Tak więc i tu przedstawia się morze śródziemne, jako ogniwo starożytnego świata, które było pośrednikiem wymiany duchowych i materyalnych skarbów narodów mieszkających na jego wybrzeżach. Z krajów, które ono oblewa, cieszą się niektóre jeszcze dotychczas silnym rozkwitem, — inne natomiast przemieniły się w pustynie, jakkolwiek tak te, jak tamte, są dla nas ludzi tegoczesnych, bez względu na nasze pochodzenie, ojczyzną, przechowują bowiem pamiątki prawie wszystkiego, co dla nas jest świętem, i przez co my tem się stali, czem jesteśmy. Jak Sycylia, tak i południowa Francya brała udział w największej części wypadków powszechnodziejowych, albowiem i Maurowie zalali ją przed 1100, a z jej portów wypłynęli krzyżowcy ku wschodowi w tym samym czasie, gdy krwawe wojny Albigensów kraj pustoszyły.

Później, aniżeli zamierzałem, udałem się w dalszą podróż do Arles, częstokroć jeszcze spoglądając na fantastyczne gniazdo skał, a wkrótce dostałem się na równinę. Jak żarząca tarcza zachodziło słońce poza poważne dęby zimowe, gdym przybył przed słynne opactwo Montmajour, widząc w oddali wieże Arelatu. Opactwo jest zbudowane na skalistym gruncie, budynek klasztorny z XVII wieku zniszczony, kościół z obszerną kryptą, dzieło XII stulecia, stoi jeszcze; obok niego zaś prześliczny mały romański krużganek z podwójnemi kolumenkami, jak w Monreale, a na ich kapitelach całe legendy z żywotów świętych. Pokazują również celę świętego Trofima, który miał tu żyć długo w samotności, i przypierającą do niej małą kaplicę, częścią ze skały wykutą. Nieco w bok stoi kaplica „de St. Croix,“ czworobok z czterema równemi półkolistemi apsydami; pochodzi z XI wieku. Późniejsze podanie mówi, że ją zbudował Karol Wielki na pamiątkę odniesionego tu zwycięstwa nad Saracenami. Była już noc, gdym jechał przez most na Rodanie do Arles, i dopiero po kilkakrotnej informacyi zoryentował się mój woźnica w wąskich, pokrzywionych ulicach i dostał się na dość wielki, prostokątny plac.

Było to dawne forum, na którem stoi wcale nie po sybarycku urządzony „Hôtel du Nord“, do którego na noc zajechałem. W jego front wpuszczono dwie granitowe kolumny z resztą rzymskiej facyaty, które pierwotnie zapewne gdzieindziej się znajdowały.

KAROL LANCKOROŃSKI.

(Dokończenie nastąpi).

ludu, starają się młodzież wynarodowić. Mamy nadzieję, że z tej walki wyjdziemy zwycięzko, gdyż po naszej stronie prawo, sprawiedliwość i miłość rodzinnej ziemi. Wrogowie chcą przedewszystkiem przerwać łączność narodu naszego z pobratymcami, tego nie doczekają. Przyjaźń nasza nie na wątłych opiera się podstawach. Delegaci czescy i polscy są w zgodzie w Radzie państwa, a w sferach inteligentnych objawia się ciągłe usiłowanie do wzajemnego zbliżenia się. Ufamy przetó, że zgoda czesko-polska nie będzie rozbitą, że coraz bardziej ona zakwitnie i świetne przyniesie owoce. A nad tem dziełem mają przedewszystkiem pracować pedagogowie obu narodów. Przyjaźń ze strony narodu polskiego wzmocni nas, doda nam odwagi w walce naszej narodowości, a w tej walce w pierwszym szeregu stoi czeskie nauczycielstwo. Pragnę na tem miejscu dać wyraz wdzięczności i wzajemnej przychylności. Dziękuję przedewszystkiem za gorące uczucie, z jakim nas przyjęliście, będąc przekonani, że nie należy się to nam osobiście, ale narodowi, i wołam w imieniu narodu i nauczycielstwa czeskiego: slava całemu narodowi polskiemu w ogólności, a jego pedagogom w szczególności.

Mowę tę przerywano częstemi i gorącemi oklaskami, poczem odczytano następujący telegram czeski: „Szlachetnej dążności bratniego nauczycielstwa polskiego na niwie pedagogicznej, oraz wzajemności czesko-polskiej, serdeczne Szczęść Boże! Jednota uczytelska im. Komeńskiego. Unhost— Kladno.“

Następnie na wezwanie przewodniczącego oddało zgromadzenie przez powstanie hołd pamięci zmarłych w roku zeszłym członków honorowych Towarzystwa, a mianowicie Drowi Feliksowi Strzeleckiemu i Stanisławowi hr. Potockiemu.

Na sekretarzy zjazdu powołuje przewodniczący pp. Parasiewicza ze Lwowa, Frajdenberga z Jaworowa i Pająka z Krakowa.

Następnie przyjęto do wiadomości drukowane sprawozdanie z czynności Zarządu głównego, z którego najgłówniejsze szczegóły już przed dwoma dniami w *Czasie* podane zostały, tudzież sprawozdanie ze stanu funduszów Zarządu głównego. — Ogółem stan majątku przedstawia kwotę 22,824 złr. 70 c. Majątek czysty funduszu wydawnictw wynosi 13,355 złr. 20 c. Sprawozdanie zamyka się w tym roku niedoborem funduszu obrotowego w kwocie 333 złr. 45 c.

Do komisyi lustracyjnej dla funduszów Zarządu głównego zostali wybrani pp. Franciszek Howorka ze Śniatyna, Józef Sąsiedzki ze Złoczowa, Mikołaj Łabowski z Mikołajowa, Tomasz Tokarski z Rzeszowa i Józef Piórkiewicz ze Lwowa. — Do komisyi lustracyjnej dla wydownictwa „Szkoły“ i innych wydawnictw Tow. pedag. za rok 1884 zaproszono pp. Jana Dobrzańskiego, Jana Frankego i Michała Służewskiego, wszystkich trzech ze Lwowa. — Do komisyi dla zbadania wniosków członków i zdania o nich sprawy na ostatniem posiedzeniu wybrani zostali pp. Bolesław Baranowski ze Lwowa, Walenty Kowalówka ze Lwowa, Aleksander Pająk z Krakowa, Aleksander Duchowicz z Myślenic, Julian Maciołowski z Krakowa i Jędrzej Myszal z Zabierzowa.

Z kolei odczytał p. Jerzy Kawalec swój obszerny referat, projektujący zmianę ustawy szkolnej tyt. I i II: „O mianowaniu, płacach i innych służbowych korzyściach.“ Telegraficznie już doniosłem, że dnia poprzedniego porozumiewali się w stowarzyszeniu „Gwiazda“ w tej sprawie nauczyciele ludowi i zobowiązali się na pełnem posiedzeniu za wnioskami przedłożonemi głosować. Wszedłszy do sali z tem z góry powziętem postanowieniem, a czując się w bardzo przeważnej większości, domagali się nawet bez dyskusyi przyjęcia *en bloc* wszystkich propozycyj.

Daremnie kilku mówców przestrzegało przed zbytnim pośpiechem; daremnie wykazywano, że projekt potrzebuje koniecznej korekty, choćby pod względem stylistycznym, nie pomogły rozumne wywody p. Maciołowskiego, domagającego się odesłania wniosków do Zarządu głównego, któryby był obowiązany na ich podstawie ułożyć memoryał do sejmu, napróżno w końcu przedstawiał i p. Biliński z Kałusza, że należy działać z rozwagą i zastanowieniem; perswazye te nie skutkowały. Mowcom przerywano nieustannie i ze wszech stron wołano: uchwalać! uchwalać! Dopiero Dr Benoni zdobył sobie spokojne audytoryum, umiał on zagrać na sympatycznych dla zebranych pedagogów strunach; z naciskiem dowodził, że ich żądania są słuszne, że należy je przyjąć, ale co do przeprowadzenia ich praktycznego polecał oddanie ich do zbadania Zarządowi lub osobnej komisyi. Ostateczna jednak w tej sprawie decyzya nie zapadła, obrady bowiem zbyt się przewlokły, jeszcze wielu członków zapisało się do głosu, wskutek czego przewodniczący o godzinie pierwszej zamknął posiedzenie i dalszą dyskusyę nad referatem Kawalca odłożył do jutra.

Tarnów 17 lipca.

(Uroczyste odsłonięcie pomnika Kazimierza Brodzińskiego).

Już wczoraj telegrafowałem Wam najważniejsze szczegóły o pomniku Kazimierza Brodzińskiego, ustawionym przed gmachem tutejszego gimnazyum, a wykonanym przez prof. Gadomskiego z właściwą temu artyście precyzyą i gustem. Dziś ograniczę się tedy wyłącznie do aktu uroczystego odsłonięcia pomnika, odbytego, według programu, o godzinie 4 popołudniu. W niedalekiej od pomnika odległości wzniesiono trybunę, przed którą zasiedli: przybyły umyślnie z Krakowa prezes Akademii Umiejętności Dr Majer, obok niego zięć Brodzińskiego p. Karol Rucz, obywatel z Opoczyńskiego, dalej prezes Towarzystwa pedagogicznego Sawczyński, — X. prałat Gwiazdoń, burmistrz Rogóyski, starosta ks. Poniński i dyrektor Trzaskowski.

Obok ustawiono szeregi krzeseł dla pań, a wokoło pomnika zebrali się uczestnicy zjazdu i liczny zastęp publiczności.

O godzinie 4 w pontyfikalnym stroju w asystencyi kilku kapłanów, dokonał X. infułat Gwiazdoń poświęcenia pomnika, na około którego na wysokich zielenią umajonych palach powiewały chorągwie. Napis na postumencie otoczono wieńcem laurowym. Frontową zasłonę zdobił orzeł polski; sznury od niej trzymał sam artysta-rzeźbiarz Gadomski. Po poświęceniu pomnika, wszedł na trybunę p. Zygmunt Sawczyński i rozpoczął swą mowę od słów: Oddawać cześć zasłużonym w Ojczyźnie mężom, to rzecz godziwa. Ponad poziom narodu występują jednostki, wybitne cnotą, talentem i zasługami; ich naśladować i za nimi postępować należy. Klątwa ludom, co swoje mordują proroki, mówił Mickiewicz, a jednym właśnie środkiem do mordowania ich, jest zapominanie o nich i nietroszczenie się nimi. Podtrzymywać tedy i potęgować należy cześć dla zasłużonych mężów. — Wśród nich jaśnieje szlachetna postać Brodzińskiego, którego pomnik wkrótce się odsłoni.

Mówca opowiada następnie młodzieńcze lata tego poety, związane wielu wspomnieniami z Tarnowem, opierając się głównie na jego żywocie, skreślonym wdzięcznem piórem L. Siemieńskiego. Złożywszy następnie podziękowanie tym, którzy podjęli inicyatywę w postawieniu pomnika, zastanawia się mówca dłużej nad poetyckim zawodem Brodzińskiego, który nas łączy z tokiem powszechno-dziejowym w literaturze, zachowując jednak na wszystkich swego twórczego umysłu pojawach narodowe piętno. Brodziński poprzedził Mickiewicza i utorował mu drogę.

Następnie wspomina o nauczycielskiej pracy Brodzińskiego, a opierając się na jego pismach: „Głos do uczniów konwiktu pijarskiego“ i „Odezwanie się do młodzieży uniwersyteckiej o jej obowiązkach“ wykazuje, iż Brodziński nie był tylko profesorem, co spełniał swoje obowiązki na katedrze, ale był pedagogiem, wychowawcą. „Nie od nauki, ale od charakteru i skłonności zależy godność, szczęście lub nieszczęście nasze“; „doskonalić się należy religijnie, umysłowo i obyczajowo“ — wołał Brodziński do swoich uczniów. I właśnie przed gmachem, w którym się kształci młodzież gimnazyalna, stoi ten posąg na wzór dla niej; niech koło niego przechodzi ze czcią, niech pamięta o jego życiu i naukach, a wstępując w jego ślady niech rośnie krajowi na pożytek, a szkole na chwałę.

Po tej przemowie na dany znak odchylono zasłonę, zakrywającą pomnik, poczem członkowie Towarzystwa muzycznego, odśpiewali kantatę, ułożoną na cześć Brodzińskiego przez prof. Haburę. Muzyka wojskowa zagrała następnie „Boże coś Polskę“, poczem wśród uroczystego nastroju ducha rozeszli się zgromadzeni.

Minister handlu zamianował, z powodu nowej organizacyi administracyi skarbowych kolei żelaznych w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, na mocy Najwyższego rozporządzenia z dnia 8 czerwca b. r. naczelnikami (dyrektorami ruchu) utworzyć się mających dyrekcyj ruchu kolei żelaznych: dla Krakowa kierownika oddziału dyrekcyi ruchu kolei skarbowych w Wiedniu, ces. radcę Emila **Kuhna**, a dla Lwowa dyrektora ruchu kolei Arcyksięcia Albrechta, Władysława **Kłosowskiego**.

Minister handlu ustanowił kierownikiem oddziału prezydyalnego jeneralnej dyrekcyi austryackich skarbowych kolei żelaznych, zastępcę dyrektora ruchu kolei Arcyksięcia Albrechta, Romana barona **Gostkowskiego**.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Profesor Sołowiew, zwany powszechnie w Rosyi „filozofem słowiańskim,“ w ostatnim zeszycie czasopisma *Izwiestia*, wydawanego przez petersburskie słowiańskie stowarzyszenie dobroczynne, umieszcza artykuł, propagujący wobec Rosyan ni mniej ni więcej, jak zrzeczenie się odrębności narodowej rosyjskiej i dążność ku zjednoczeniu prawosławnej cerkwi z kościołem katolickim, a to wszystko w imię wielkiej idei jedności wszechsłowiańskiej.

Warto zaprawdę zaznajomić się chociażby z głównemi tylko poglądami uczonego panslawisty-ideologa, stanowiącemi jego wyznanie wiary, dla nas zaś będącemi prawdziwem *curiosum* mrzonek:

Według p. Sołowiewa — wschodnie prawosławie i zachodni katolicyzm pod wielu względami, a zwłaszcza pod względem swego posłannictwa cywilizacyjnego, wcale nie wykluczają się wzajemnie, lecz owszem — dopełniają się i wspierają obopólnie. Wrogi stosunek dotychczasowy tych dwóch wyznań nie wynika z ich zasadniczych podstaw dogmatycznych, lecz jest faktem historycznym przejściowym.

Upragnione przez p. Sołowiewa zjednoczenie kościoła wschodniego z zachodnim, wyklucza bezwzględne zlatynizowanie prawosławia, lub bezwarunkową przewagę katolicyzmu nad cerkwią wschodnią. Zdaniem jego może i powinno nastąpić takie połączenie dwóch kościołów, wobec którego każdy z nich zachowa swoją odrębność i swój własny pierwiastek cywilizacyjny, zrzekając się tylko wzajemnej nienawiści i wyłączności na korzyść zgody i wspólnego dobra ludzkości.

To wyrzeczenie się narodowej odrębności, którego wymaga p. Sołowjew od Rosyan dla dzieła zjednoczenia kościołów, będzie wprawdzie ofiarą wielką, ale — zdaniem jego — ofiarą dla dobra samej Rosyi niezbędną, „bo wówczas dopiero objawią się w całej sile i utrwalą na zawsze nasze pierwiastki życiowe w prawdziwem ich znaczeniu historycznem i etycznem.“

Rosyjskiemi zaś pierwiastkami życiowemi są i będą zawsze, według p. Sołowjewa: **prawosławie, samodzierżstwo i odrębność narodowa rosyjska.**

Lecz pod „prawosławiem“ p. Sołowjew rozumie tenże sam wprawdzie kościół, w który Rosya wierzy, jedyny i apostolski, tenże sam duch objawienia, który jest obecnym w grekorosyjskiej wschodniej cerkwi, lecz który jako żywo nie stanowi wyłącznej właściwości tej cerkwi, gdyż jest obecnym, przebywa i żyje i w kościele katolickim zarówno.

Czyli innemi słowy: p. Sołowjew widzi w prawosławiu nie antikatolicyzm wcale, nie wyłącznie wschodnie wyznanie, z nieuniknionym charakterem wrogiego współzawodnictwa z wyznaniem zachodniem, lecz kościół powszechny, zdolny do objęcia i przyswojenia sobie pożytecznych prawd, zasad i dogmatów kościoła zachodniego.

Dalej — pod wyrazem „samodzierżstwo“ p. Sołowjew rozumie: nie wschodni despotyzm, ani też absolutyzm Cezarów rzymskich, lecz „służbę chrześcijańskiego monarchy dobru powszechnemu“, monarchy samodzielnego, nie krępowanego w swych czynach żadną widomą władzą jurydyczną, lecz dobrowolnie podległego i posłusznego duchownej powadze kościoła.

Nareszcie — pod „odrębnością narodową rosyjską“ p. Sołowiew rozumie nie samą tylko etnograficzną jednostkę z jej przyrodzonemi właściwościami i materyalnemi interesami — lecz naród taki, który czuje, rozumie i uznaje, że po nad wszystkiemi właściwościami i interesami, stanowiącemi jego odrębność, stoi wyżej sprawa Boża, sprawa powszechnego kościoła; naród, gotowy poświęcić swoją indywidualność dla tej sprawy, naród słowem z powołania i poczucia teokratyczny, a więc mniej ważący sobie te względy, które dla innych narodów są pierwszorzędnemi.

Kończy zaś p. Sołowjew swoje wyznanie wiary — następującemi słowy: „Żywię głęboką wiarę, że powyżej zreasumowane określenie naszych pierwiastków życiowych zgadza się z przekonaniami i dążnościami powszechności słowiańskiej i nie staje w sprzeczności z zasadniczą ideą starego Słowianofilstwa. Inaczej bowiem — gdyby pod „prawosławiem“ rozumieć wyłącznie wschodnią cerkiew, pod „samodzierzstwem“ — niczem nieograniczony absolutyzm państwowy, a pod „odrębnością rosyjską“ — zwykłą etnograficzną jednostkę, — to skądże mielibyśmy prawo propagować rosyanizm śród innych słowian nie-Rosyan, dla których absolutyzm państwowy jest obcym, i którzy po większej części są katolikami?“

Okazuje się jednak i tutaj, że tego „prawa“ Rosya nie ma, bo imputowane jej przez marzyciela-filozofa „pierwiastki życiowe“ według formuł określonych powyżej, absolutnie neguje i bezwarunkowo odrzuca takie pismo nawskróś-rosyjskie, jak dziennik *Nowoje Wremia*, który daje p. Sołowjewowi następującą ostrą, a nawet szyderczą i brutalną odmowę:

„P. Sołowjew, o ile go rozumieny, pragnie dowieść, że zlaniu się innych narodów sławiańskich z Rosyą stoją na przeszkodzie religijno-historyczne właściwości narodu rosyjskiego, których też zrzeczenia się doradza. Gwoli bardzo problematycznej jedności słowiańskiej, p. Sołowjew zaleca nam wyparcie się wszystkiego, co zostało zdobytem pracą wielu wieków i usiłowaniami niezliczonych pokoleń naszych przodków.

„Oto — co się nazywa zabrnąć w filozofię po uszy!.. Nie, panie profesorze: jeżeli kwestya tak stoi, że, aby być sobą, musimy żyć oddzielnie od reszty Słowian, — albo — by być słowianami, musimy przestać być Rosyanami, — to już wolimy bądź co bądź pozostać sobą!.. Na szczęście jednak taki dziwaczny dylemmat zbudowany jest nie na podstawach historycznej prawdy i jej warunków, lecz na mrzonkach, wynikłych z zupełnego (quasi filozoficznego) lekceważenia prawdy historycznej.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 lipca.

Rocznica pożaru Krakowa w r. 1850, obchodzoną była dziś d. 18 bm. uroczystem nabożeństwem w kościele N. P. Maryi.

— **Posiedzenie Rady miejskiej**, zapowiedziane na wczoraj, musiało być odwołanem, albowiem pokazało się z okólnika zapraszającego na posiedzenie, że nie zebrałaby się potrzebna do kompletu liczba radców.

— **Henryk Sienkiewicz**, powróciwszy z dłuższego pobytu w południowej Francyi i w Ostendzie, bawił dziś w Krakowie. Równocześnie przybył do Krakowa p. Mścisław **Godlewski**, redaktor *Niwy*.

— **Hr. Władysław Branicki**, brat zmarłego przed czterema dniami hr. Konstantego Branickiego, zakończył wczoraj życie w Paryżu, po długiej i ciężkiej chorobie, w której pod wrażeniem zgonu brata nastąpiło nagłe pogorszenie. Przed laty zajmował się hr. Władysław Branicki żywo kwestyą włościańską w ziemiach zabranych i głośny był zawsze z ojcowskiej opieki, jaką otaczał ludność włościańską w swych rozległych dobrach ukraińskich; wśród niej też na długie czasy pozostawi po sobie wdzięczną pamięć. Bolesne te dwa ciosy, które naraz uderzyły w dom hr. Branickich, budzą szczere współczucie. Jutro o godzinie 10 odbędzie się w kościele OO. Kapucynów nabożeństwo żałobne za dusze obu niemal równocześnie zgasłych braci.

— **X. biskup Janiszewski** opuścił niedawno Kraków i bawi, jak donosi *Kury r Poznański*, w Miłosławiu, w Księstwie Poznańskiem, w gościnie u hr. Józefa Mielżyńskiego, aby odetchnąć czas jakiś świeżem powietrzem, którego po dłuższej chorobie potrzebuje.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. hr. Arnolda z Lubrańca Dąmbskiego odbędzie się jutro (w sobotę) o godzinie 10ej w kościele św. Barbary.

— **Z Uniwersytetu.** PP. Erazm Odrowąż-Krzyszkowski, rodem z Krzeszowic w W. Księstwie Krakowskiem, Jan Stefanicki, rodem z Nałuża i Stanisław Braun, rodem z Jaszczwy w Galicyi, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich; zaś Bernard Wittlin, rodem z Kamionki Strumiłowej, stopień Dra praw.

— **Juliusz Schutt** przez długie lata zajmujący stanowisko buchaltera we fabryce p. L. Zieleniewskiego, zmarł tutaj po długiej i ciężkiej chorobie dnia 16 b. m., przeżywszy 50 lat. W pamiętnym r. 1863 na pierwszy odgłos powstania śp. Schutt był jednym z pierwszych, którzy pospieszyli na pole walki w obronie Ojczyzny. — Wkrótce jednak schwytany w jednej potyczce przez nieprzyjaciół, przebył przeszło dwa lata w ciężkiej i twardej niewoli, zagnany przez Rosyan na Syberyę. — Wróciwszy wreszcie ztamtąd, zajął napowrót poprzednie stanowisko jako buchalter we fabryce p. Zieleniewskiego, lecz wskutek przebytych na Syberyi trudów, w ostatnich czasach kilkakrotnie ciężko zapadał na zdrowiu. Zmarły prawem postępowaniem i szlachetnym charakterem zjednał sobie w naszem mieście licznych przyjaciół i znajomych. Od początku założenia Towarzystwa Muzycznego należał stale jako członek czynny, biorąc gorliwy udział niemal we wszystkich publicznych produkcyach muzykalnych tegoż Towarzystwa.

— **Ignacy Domejko**, przyjaciel Mickiewicza, jak donosi *Gaz. Warsz.*, jest już w Europie. W liście do A. E. Odyńca z d. 6 lipca pisze z Bordeaux: „Drogie moje złoto, Edwardzie! Owoż jesteśmy już z tobą na jednym lądzie, jakby na jednym promie na przewozie przez Niemen w Bielicy. Pan Jezus pochwalony! Niezadługo obaczymy się i uściśniemy. Morze było bardzo łaskawe dla mnie: ani jednej burzy, ani gorąco, ani zimno, może i ludzie będą równie łaskawi, że pozwolą prędko dojechać do ciebie. Będę musiał jednak przez czas jakiś zatrzymać się w Paryżu, zkąd do ciebie napiszę.“ Przyjaciele szkolni nie widzieli się z sobą od 1 czerwca 1832 r. Rozstali się w Dreznie, obaj pełni sił młodości i nadziei w lepszą przyszłość. Domejko wraca do kraju po pięćdziesięciotrzechletniej niebytności. Z Francyi, jak wiadomo, udał się był do Chili w r. 1838 i tam stale dotychczas przebywał.

— **Komitet Wiankowy** donosi nam, że czysta pozostałość z tegorocznego obchodu „Wianków,“ po doliczeniu naddatków i remanentu z lat ubiegłych, wynosząca 356 złr. 27 c. i 25 rsr., złożoną została na ręce p. Prezydenta Dra Weigla na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców Krakowa i powiatu krakowskiego. Naddatków było 18 złr. 60 c. rsr. 25 za dwie loże.

— **Ruch ludności w Krakowie.** W drugim tygodniu lipca, t. j. od niedzieli 6go do soboty 12go lipca zawarto w Krakowie 12 małżeństw, z tych 10 rz.-kat., a 2 żydowskie; przyszło na świat chłopców 12, z tych 9 rzym.-kat., a 3 żydów; dziewcząt 6 katol., a 8 żydowskich. Nadto przyszło troje dzieci rodziców rz.-kat. nieżywo urodzonych, jeden chłopiec i dwie dziewczynki. Umarło chłopców do 5 lat 8, z nich 6 katol. i 2 żydów; dziewczynek do 5 lat zmarło 6, 3 katoliczki i 3 żydówki; mężczyzn powyżej lat 5 umarło 8, z tych 7 chrześcian, a 1 żyd, kobiet wyżej lat 5 zmarło 9, z tych 7 katoliczek, a 2 żydówki. Razem, według wykazów parafialnych, było 26 żywo urodzonych i 31 zmarłych. — Teraz nie panuje żadna choroba nagminna w Krakowie i śmiertelność należy do średnich. Choroby żołądka trafiają się rzadko, nawet u dzieci. Z miast, w których spostrzegamy liczniejszą śmiertelność z powodu chorób przewodu pokarmowego, najbliższe jest Berlin, gdzie od kilku tygodni choroby tego rodzaju w wielu wypadkach kończą się śmiercią. Na takie choroby umiera tam tygodniowo po stokilkadziesiąt osób.

— **Pierwszy koncert dzwonkowy Hiszpańskiej rodziny Espira** odbył się wczoraj w ogrodzie Strzeleckim. Wyznajemy, że szliśmy na ten koncert z pewnem niekorzystnem uprzedzeniem, zrażeni już nieraz blagą rozmaitych przybyszów zamorskich, wyobrażających sobie, że łatwo jest wyzyskiwać łatwowierność polską. Uprzedzenie to jednak zniknąć musiało zaraz po wysłuchaniu pierwszej produkcyi muzycznej, wykonanej przez rodzinę Espiro na dzwonkach, zamieniło się zaś w uczucie prawdziwej przyjemności i szczerego uznania dla młodych Hiszpanów, w miarę wsłuchywania się w istotnie artystyczne wykonanie przez nich bardzo ładnych i trudnych utworów muzycznych na tak oryginalnym i skomplikowanym instrumencie, jaki stanowi mnóstwo rozmaitej wielkości dzwonków, poruszanych przez kilka osób jednocześnie. — Precyzya wydobywanych w ten sposób dźwięków muzycznych, czystość ich, strój i zgodność harmonijna nie pozostawiają nic do życzenia, całość zaś tej szczególnej muzyki sprawia wrażenie jakiegoś idealnego kuranta, o nadzwyczaj miłem, jasnem i dobitnem brzmieniu, jakgdyby wzmocnionem za pomocą mikrofonu. O ile mogliśmy zauważyć, najładniej wypadają na tym dziwnym instrumencie połączonych dzwonków rzeczy śpiewne, o nastroju lirycznym, jak np. grane wczoraj arye z oper: *Robert djabeł* Meyerbera, *Stradella* Flotowa, lub powszechnie ulubiona Serenada Schuberta *Ständchen*... Tańce, i wogóle utwory o szybkiem *tempo*, chociaż wykonywane są poprawnie, robią jednak wrażenie mniej korzystne, bo wymagają wielkiego wysiłku ruchów ze strony poruszających dzwonki. Najbardziej jednak podziwu jest godnym sam mechanizm muzyki dzwonkowej, w której nieraz na jeden takt składać się musi manipulacya trzech, czterech lub nawet pięciu par rąk, które przytem baczyć ciągle muszą nietylko na to, aby z mnóstwa stojących pod ręką dzwonków poruszyć tylko właściwy, lecz jeszcze, aby poruszony dzwonek nie wydał ani o jedno więcej niż potrzeba uderzeń. — Słowem cały ten skomplikowany aparat muzyczny seciny dzwonków, z których wydobywa dźwięki sześć osób (czterech chłopców, panna i bardzo malutka dziewczynka) przy akompaniamencie fisharmonii, składa się na muzykę wielce oryginalną, bardzo mile wpadającą do ucha i odpowiadającą nawet wymogom artystycznym, a więc zasługującą pod każdym względem na to, aby publiczność krakowska nawiedzała te koncerta liczniej, niż to było wczoraj, zwłaszcza, że odbywają się na świeżem powietrzu, w ogrodzie, do którego cena wstępu bardzo jest skromną.

— **Pożar.** Dzisiaj po godzinie 1ej w nocy zapalił się dach drewniany w domu parterowym pod L. 14 przy ulicy św. Wawrzyńca na Kazimierzu. Straż pożarna ogień stłumiła i oprócz zniszczenia dachu i spalenia się trochy bielizny, mieszczącej się na strychu, inna szkoda nie wynikła. Ogień, jak się zdaje, zapuszczonym został przez nieostrożność na strychu.

— **Znad Wisły.** Wczoraj po południu dozorcy miejscy na Wiśle, przy pomocy straży policyjnej, wyratowali dwóch mężczyzn, którzy podczas kąpania się tonęli w wodzie.

— **Do zakładu zdrojowego w Szczawnicy**, jak ostatni wykaz opiewa, przybyło po d. 14 lipca 862 rodziny (osób 1554).

— **Biała** 17 lipca. Ostateczny rezultat wyborów do Rady powiatowej jest następujący:

I. Z grupy gmin wiejskich wybrano pp.: Stanisława Kluckiego, właściciela dóbr; Macieja Kramarczyka, wójta z Osieka; Macieja Warmuza, wójta z Hecznarowic; Dra Hermana Czecza, właściciela dóbr; Józefa Adamskiego, wójta z Janowic; Józefa Stachurę, właściciela gruntowego; Wojciecha Sarnę, właściciela gruntowego; Aleksandra Giełdanowskiego, burmistrza w Lipniku przy Białej; Jakuba Kozaka, wójta w Bestwinie; Sebastyana Pacynę, właściciela gruntowego. II. Z grupy gmin miejskich wybrano pp: Jana Kopcińskiego, fabryk. sukna i burmistrza w Kętach; Franciszka Knihinickiego, pocztm. i burmistrza w Oświęcimiu; Józefa Gandora, emeryt. kapitana i burmistrza w Wilamowicach; Jana Kantego Hałatka, zastępcę burmistrza w Kętach, Franciszka Nakowskiego, piek. i burmistrza w Białej; Wacława Lepiczka, prywat. inżyniera w Białej; Karola Bayera emeryt. radcę sądowego w Białej; Franciszka Wencelisa, przemysłowca w Białej; Edmunda Szuneję, fabrykanta w Białej. III. Z grupy najwyżej opodatkowanych kupców i przemysłowców wybrano pp.: Franciszka Strzygowskiego, wł. fabryk. sukna; Jana Vogta, fabryk. sukna, Fryderyka Pieścha, kupca. Wreszcie IV. Z grupy większych posiadłości wybrano pp.: Kornela Chwaliboga, właściciela dóbr; Antoniego Wrotnowskiego, właściciela dóbr i dyrektora banku krajowego; Wincentego Iwillinga, przełoż. obsz. dworskiego; Stanisława Chmurowicza, rządcę dóbr w Osieku.

— **Z wyprawy afrykańskiej Rogozińskiego.** Równocześnie z wiadomością o śmierci ś. p. Tomczeka otrzymuje *Kuryer Warszawski* list następujący:

Fernando-Po dnia 8go czerwca. Dołączam jeszcze parę nieco pomyślniejszych wiadomości, o których zapomniałem donieść, pisząc na stacyi pod wpływem boleści, spowodowanej zgonem naszego nieodżałowanego Tomczeka. Najważniejsza, iż narzędzia dzięki wam zebrane i wysłane odzyskaliśmy; Woerman przysłał do swojego ajenta rozporządzenie, aby takowe bezzwłocznie wydał. W ogóle horyzont ekspedycyi znów się rozjaśnił. Wskutek pomocy materyalnej, jaką Rogoziński otrzymał z domu, był on w możności zaspokojenia różnych potrzeb. Pomiędzy innemi stacya została zaopatrzona w prowizyę na cały rok. Materye i różne przedmioty zamiany, potrzebne do wyruszenia w głąb lądu, już są w drodze z Anglii, a wreszcie kilkunastu krumanów wkrótce przybędzie na wyspę. Po ich przybyciu przysposobimy się do nowej podróży i wyruszymy w imię Boże razem z Rogozińskim — pozostało nas dwóch tylko, nie rozłączymy się już... O czemuż ową jaśniejszą gwiazdę, jaka zdaje nam się znów przyświecać, zaciemniła świeża mogiła! Instytut geograficzny Justusa Perthesa w Gotha wykończył i przysłał nam nową mapę, na której odznaczone są podróże i odkrycia Rogozińskiego i Tomczeka w krajach Bakundu, a więc pomiędzy innemi źródła rzeki Rio del Rey i jezioro Balombi-O-Mbu. Niestety! zmarły odkrywca ś. p. Tomczek nie doczekał się tej jedynej nagrody, uznania dla prac jego ze strony poważnych towarzystw geograficznych, nagrody, która jednak może dodać zachęty do dalszych trudów i poświęceń w tym kierunku.

P. S. 10go czerwca. Jeszcze dopisek! Odbyło się tutaj żałobne nabożeństwo za zmarłego, drugie urządzamy w Warszawie. Rogoziński pisze obszerniejszy życiorys ś. p. Tomczeka, który wraz z portretem zamieszczony będzie w jednem z pism ilustrowanych, aby się więc nie powtarzać, nie podaję szczegółów z jego życia. *Leopold Janikowski*

— **Bohaterka.** W tych dniach odbyła się w Paryżu uroczystość rozdania nagród w towarzystwie *Société nationale d'encouragement au bien.* Pierwszy medal złoty wręczony został Antoninie Lix, rodem z Colmar. Wychowaną ona była przez ojca starego wiarusa w sposób iście spartański, a do dziewiątego roku życia ubierano ją jak chłopca. W sztuce fechtunku i konnej jeździe mało kto jej dorównał. W roku 1863 znajdowała się w Polsce jako nauczycielka. Wstąpiła do powstania przywdziewając znowu męzką odzież i powiększając szeregi walczących. W jednej z potyczek została lancą raniona w piersi. W r. 1866 wróciła do Francyi w chwili, gdy cholera szerzyła spustoszenie. Żołnierz zamienił się w siostrę miłosierdzia. Z gorliwością bezprzykładną zajęła się pielęgnowaniem chorych. Podczas wojny francusko-pruskiej widziano ją znowu w mundurze wolnego strzelca naprzemian w szeregach i niosącą pomoc rannym. Życie to jednak pełne trudów i poświęcenia wyczerpało jej siły. Dzisiaj aczkolwiek jeszcze nie staruszka, z trudnością się poruszać może z pomocą kuli i utrzymuje się z małego sklepiku z tytoniem i cygarami, który jej rząd udzielił, ozdobiwszy jednocześnie pierś medalami zasługi. W r. 1873 Papież na przedstawienie jenerała Charette, udzielił jej również medal, a kobiety z Alzacyi ofiarowały jej kosztowną szpadę honorową.

— **Straszliwa scena** odegrała się kilka dni temu w miasteczku Wrexham w Anglii. Gości tam obecnie jedna z większych menażeryj; 7 b. m., gdy posługacz, stojąc przed klatką z lwami, zajęty był zamiataniem jej za pomocą długiej przez kraty przesuniętej szczotki, lew schwycił nagle nieszczęśliwego za rękę wsuniętą pomiędzy żelazne pręty i oberwał mu ją po łokieć. Krzyk rannego wywołał pomiędzy licznie zebranymi widzami mniemanie, iż lew zdołał wyskoczyć z klatki. Powstał szalony popłoch, w którym mnóstwo osób zostało poranionych i pokaleczonych.

Wiadomości policyjne. W policyi znajduje się drabina niewiadomego właściciela, pozostawiona przed paroma dniami pod domem Nr. 16 przy ulicy św. Sebastyana.

Wczoraj po południu Samuel Schönfeld, 2-letni syn kupca win, spadł na bruk z okna drugiego piętra pod L. 29 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu i uległ ciężkiemu uszkodzeniu ciała. Dr Eichhorn udzielił temu dziecięciu pierwszej pomocy lekarskiej. Katarzynę Drobińcównę, służącą, pod której opieką zostawało dziecię podczas nieobecności wówczas rodziców w domu, pociągnięto do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Teatr Lwowski w Krakowie.

(Repertuar).

W sobotę d. 19 lipca po raz drugi słynny *Palestrant (Der Bettelstudent)*, opera komiczna w 4 aktach, Millöckera.

W niedzielę 20 lipca po raz drugi w tym sezonie jedna z najlepszych operetek Souppego p. t. *Gaskończyk*, z p. Myszkowskim w roli tytułowej. Gubernatorem będzie p. Skalski.

We wtorek 22 lipca po raz pierwszy w tym sezonie *Straszny Dwór*, opera w 4 aktach, St. Moniuszki.

We środę 23 lipca po raz trzeci słynny *Palestrant (Der Bettelstudent)*, opera komiczna w 4 aktach Millöckera.

We czwartek 24 lipca po raz pierwszy w tym sezonie, wesoły: *Książę Metuzalem*, opera komiczna w 4 aktach, Straussa, z panią Bocskaj w roli tytułowej, w innych rolach wystąpią panie: Skalska, Kasprowiczowa; pp.: Alma, Myszkowski, Skalski, który odśpiewa kuplety o kropce ponad i....

W sobotę 26 lipca po raz piąty znakomite *Opowieści Hoffmana*, opera fantastyczna w 4 aktach, Offenbacha, z p. Skalską w trzech głównych a odmiennych rolach.

Ponieważ *Opowieści Hoffmana* cieszą się tutaj niesłychanem powodzeniem, a mnóstwo publiczności, zwłaszcza zamiejscowej, za każdym razem odchodzi bez biletów, przeto dyrekcya teatru uprasza, aby bilety o kilka dni wcześniej w kasie teatralnej zamawiano tak na *Opowieści*, jak i na inne przedstawienia. *Opowieści Hoffmana* przez cały czas pobytu teatru lwowskiego będą dawane regularnie raz na tydzień.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świat i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie. Muzeum i Biblioteka XX. Czartoryskich z powodu restauracyi zamknięte przez miesiąc czerwiec.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 17go lipca pogoda, gorąco; term. od 17·4 doszedł do 34·5 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 18go stan jego był 741·2 millim., term. 23·2 C. — Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 19go lipca: ś. Wincentego à Paulo wyzn.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszło świeżo dzieło p. t.: Socyalizm współczesny przez Emila de Laveleye, tłumaczenie dokonane z drugiego wydania francuskiego (8o XLI i 294 str.). Tamże wyszła pierwsza serya zajmujących obra-

zów i studyów historycznych, skreślonych przez Maryana Dubieckiego (8o 287 str.). Serya ta zawiera następujące obrazy historyczne: Jan Długosz, pierwszy dziejopis Polski; Osadczy ziemi Mandżu w XVII stuleciu; Gniazdo hetmańskie; Czarniecki w Danii; Miłość wieków ubiegłych; Jeden dzień z życia Piotrkowa w XVIII wieku.

Komisya wodociągowa krakowska odbyła w dniu 15 bm. pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Weigla posiedzenie, na które przybył p. Alfons Raymond, inżynier z Londynu, zgłaszający się z chęcią dokończenia planów, przez ś. p. Klugera wypracowanych. Przewodniczący zawiadomił obecnych o komisyi przez władzę górniczą do Regulic na dzień 7-go b. m. zwołanej i o zgłoszeniu się spółki budowy wodociągów w Liège z chęcią podjęcia robót koło przyszłego wodociągu regulicko-krakowskiego, poczem odczytano pisma Dra Daniela Wierzbickiego, który poddając krytyce dotychczasowe pomiary wydatności dwóch głównych źródeł regulickich, domyśla się, iż ilość koło 8·500 metrów sześć. jakoby przez nie na dobę dostarczana, musi być znacznie przesadzona i radzi, aby zakupiwszy nowe poprawne narzędzia, robić ścisłe pomiary wydatności przerzeczonych zdrojów. Pismo to, dotykające jednego z najważniejszych punktów sprawy wodociągowej, dało powód do ożywionej dyskusyi. Prof. Dr Alth i Dr Szajnocha podzielali zapatrywania Dra Wierzbickiego, r. m. Dr Domański zaś wskazał na zgodność pomiarów robionych w różnych czasach przez pp. J. Moraczewskiego, Dra B. Lutostańskiego i ś. p. Wł. Klugera. Osobom tym kompetencyi w tego rodzaju sprawach odmówić nie można, a jeżeli kto z nich był specyalistą, to niezawodnie ś. p. Kluger, który znał przedmiot gruntownie tak teoretycznie, jak i praktycznie. Otóż podał on sposób oznaczania wydatności zdrojów zapomocą stosownie urządzonej przewały, sposób powszechnie przez innych autorów zalecany i jako dobry uznany. Dlatego r. m. Dr Domański jest zdania, że należy polegać na orzeczeniu tak kompetentnego niewątpliwie badacza, jakim był ś. p. Kluger, orzeczeniu popartem pomiarami Dra B. Lutostańskiego i J. Moraczewskiego i nie sądzi, by się należało spieszyć z zakupnem narzędzi dosyć kosztownych, które może przy zastosowaniu nie będą miały spodziewanego znaczenia. Zresztą cyfry podane przez ś. p. Klugera można ostatecznie sprawdzić przez wpuszczanie całej wody ze zdrojów do naczynia oznaczonej objętości i ścisłe wymierzenie czasu potrzebnego do jego napełnienia. W każdym razie wydatność zdrojów decyduje o budowie wodociągu, dlatego r. m. Dr Domański nie spuszczając jej bynajmniej z uwagi, polecił zrobić plan sytuacyjny wszystkich zdrojów regulickich, by można oznaczyć dokładnie wydatność każdego z nich zosobna, i pojedzie wkrótce znów do Regulic, by zastanowić się ostatecznie nad najdokładniejszym sposobem przeprowadzenia pomiarów, o których mowa.

Z tą opinią r. m. Dra Domańskiego zgodził się w zupełności inżynier Raymond, oświadczając, iż zgodność pomiarów robionych przez trzy różne osoby, w różnych czasach, różnemi sposobami przemawia dobitnie za ich prawdziwością, uważa narzędzia proponowane przez Dra Wierzbickiego za przydatne do oznaczenia ilości wód w rzekach, ale niepraktyczne do pomiarów w małych strumieniach i radzi w razie wątpliwości wziąć się do mierzenia bezpośredniego, o jakiem wspomniał r. m. Dr Domański. Następnie na wezwanie Prezydenta miasta przedstawił P. Raymond swe zapatrywania na plany przez śp. Klugera wypracowane i oświadczył chęć ich dokończenia. Oświadczenie to, poparte świadectwami z nauk i praktyki inżynierskiej w Anglii, odesłano do podkomisyi zajmującej się stroną finansową wodociągów i dokończeniem planów śp. Klugera. Nakoniec na wniosek Dra Szajnochy uchwalono zapytać się inżyniera Mihatscha w Wiedniu, czy i pod jakiemi warunkami nie zechciałby przybyć do Krakowa w celu rozpatrzenia się w planach przez śp. Klugera wypracowanych i w sytuacyi na miejscu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 17 i 18 lipca b. r.

Z powodu rozpoczętych zniw żyta, nie było żadnego dowozu z większych posiadłości w dniu wczorajszym na komorę Baran. Z kmiecych ról, dowieziono cokolwiek pszenicy i żyta.

Targ dzisiejszy na Kleparzu, tak pod względem dowozu, jako też i obrotu był bardzo słaby, tendencya mdła. Z obcych kupców szczególniej z Niemiec, żadnego nie było na targu. Ceny pszenicy z trudnością utrzymały się, żyta i jęczmienia spadły, owies trzymał się w cenie. Nasiona strączkowe uległy zniżce.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·25 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·40 złr.; białą od 9·90 do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·50 do 8·65 złr.; poślednie od 8·25 do 8·50 złr.; jęczmień piękny od 8·50 do 8·25 złr.; pośledni od 8·— do 8·50 złr.; owies od 8·90 do 9·25 złr.; groch od 9·50 do 12·50 złr.; fasola od 10·— do 13·50 złr.; wyka od —·— do ·— złr.; kukurudza od —.— do ·— złr.; proso od 7·— do 7·75 złr.; jagły od 12·— do 14·— złr.; tatarka od 8·— do 8·75 złr.; koniczyna czerwona od —·— do — złr.; rzepak na odstawę od 11·50 do 12·25 złr.

Sprawozdanie z targu zbożowego
Agencyi jarosławskiej Banku rolniczego we Lwowie.

Niezbyt pomyślne wiadomości, jakie nas dochodziły z końcem ubiegłego miesiąca o tegorocznych urodzajach, są dziś więcej zadawalniające skutkiem bardzo przychylnej pory w ostatnich tygodniach.

W Ameryce tegoroczne zbiory nie zaliczają się do najpomyślniejszych, jednak rachują na dobry urodzaj, nieustanne jednak bankructwa a tem samem kryzys handlowa jaka tam zapanowała wywołuje słabszą tendencyę, niższe notowania, i wzbudza obawy, że przez doraźne sprzedaże ceny produktów mogą uledz dalszej zniżce a równocześnie oddziałać ujemnie na targi europejskie.

Zniwa pszenne w Ameryce Południ. już ukończone. Pszenica biała z Kalifornii poczyna się już pojawiać na targach niemieckich.

We Węgrzech pomimo, że w wielu miejscowościach rdza, śniedź i grady wyrządziły znaczne szkody, stan zbóż nieco się polepszył. W Austryi liczą na urodzaj średnio dobry. Południowe Niemcy obiecują plon obfity.

Tendencya targów zagranicznych z powodu ciągle zmiennych wieści o zbiorach nie może się ustalić, przez co konsumenci i producenci zachowują się w większej części wyczekująco. Anglia skutkiem licznych ofert i znacznych dowozów z Ameryki, Indyj notuje niżej, Holandya i Belgia nie uwzględniają pierwotnych cen zachowując się biernie w zakupnie pszenicy i żyta. Prowincye Nadreńskie i południowe Niemcy z niechęcią poddają się niższym notowaniom targów europejskich.

W Austryi i Węgrzech z rozpoczęciem żniw przy sprzyjającej pogodzie w nadziei pomyślnych rezultatów znaczny spadek. Rosya początkowo obojętna, dziś chętna do zbytu znajduje dla tanich ofert licznych odbiorców.

Notowania nasze nie znajdują jeszcze rachunku na export a niewielkie transakcye pokrywają li potrzeby lokalnej konsumcyi.

Pszenica gotowa nie bez popytu, jęczmień, owies i żyto usposobienie słabsze, hreczka, groch i celna wyka poszukiwana, rzepak usp. spokojne.

Dziś notujemy leco Jarosław za 100 kilo netto: Pszenica czerwona i biała od 9·75—10·50. Żyto 8·50—9·25. Owies 8·25—8·75. Jęczmień 8.50—9·0. Hreczka 8·75—9·25. Wyka do siewu 6·75—8·50. Groch do gotowania 7·50—10·50. Rzepak na jesień 11·50—12·25.

W wiecu rybackim w Wiedniu (*Czas* Nr. 122) wezmą udział delegowani z Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec. Z Galicyi będą w nim uczestniczyli jako wysłannicy Towarzystwa rybackiego i obu Towarzystw rolniczych w Krakowie i Lwowie profesor M. Nowicki z Krakowa, p. A. Gostkowski z Tomic i p. Adolf Gasch z Kaniowa, a spodziewać się jeszcze należy, że także nasza sejmowa komisya gospodarstwa krajowego wiec obeszle Wypracowanie referatu o stosunkach rybackich nad granicznemi rzekami oraz wniosków uwzględniających potrzeby rybactwa krajowego, poruczono prof. Nowickiemu. Twardy to orzech do zgryzienia, gdyż graniczne stosunki rybackie nie są jeszcze nigdzie opisane, znikąd też o nich dowiedzieć się nie można, a nadto referat prócz Galicyi musi mieć na względzie 6 innych krajów, przez które nasze rzeki dalej płyną, mianowicie: Rumunią, Bukowinę, Rosyę, Węgry, Niemcy i Szląsk, z których to krajów jedne mają ustawy rybackie z sobą niezgodne, zaś inne żadnej jeszcze nie posiadają. Aby się więc z tego zadania według możności wywiązać, musi profesór Nowicki sam objechać wzdłuż granic: Białkę, Wisłę, Dunajec z Popradem, Styr, Zbrucz, Dniestr między Okopami i Zaleszczykami, wreszcie Prut i Czeremosz, przytem poznać złe strony rybołostwa nad obcemi brzegami tych wód i zasięgnąć zdania miejscowych władz, oraz innych znawców co do środków, jakie ku podniesieniu rybactw byłyby wskazane i mają być na kongresie w Wiedniu zalecone, aby kongres takowe uchwalił i rządom trzech państw ościennych Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec do wspólnego i jednolitego wprowadzenia w życie przedłożył, jak to uczynił zeszłoroczny kongres w Dreznie z przyjętemi przez ń wnioskami, które rozmnożenia łososia w dorzeczu Wisły dotyczyły.

Odbycie tej podróży ułatwił hr. Artur Potocki ofiarowaniem funduszu, zaś dyrekcye kolei Karola Ludwika i kolei lwowsko czerniowieckiej udzieleniem kart wolnej jazdy. Krajowa komenda żandarmeryi poleciła posterunkom żandarmeryi nad wodami granicznemi, aby dochodzenia rybackie prof. Nowickiego skutecznie poparły; toż Starostwo w Zaleszczykach oznajmiło, iż je z wszelką gotowością ułatwi. Dzięki im wszystkim za okazaną tem ponownie życzliwość dla sprawy rybackiej!

Ruchoma przepławka rybna. Model tej praktycznej i taniej przepławki na Popradzie użytej, którą prof. Nowicki w *Gazecie rolniczej* w Nrze 17tym opisał i ryciną unaocznił, ofiarowało nasze Towarzystwo rybackie także ministeryum rolnictwa w Berlinie. Minister Dr Lucius podziękował za takowy i oznajmił, że model przekazał tamtejszej akademii rolniczej i że zarządził próby z tą przepławką na jazach, znajdujących się na rzekach Muldzie, Saali i Ederze. Więc w Niemczech rząd korzysta z niej i stara się o stawianie przepławek, celem rozmnożenia łososia i podniesienia jego połowu. Oby i u nas (*Czas* Nr 140) podobnie postępowano.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków Lwów zł.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys zł.	c.	Razem zł.	c.
1884						
Od 1 do 10go lipca 1884 r.	257 214	48	71,295	79	228,540	27
Od 1go stycznia do 30go czerwca	3,762,479	40	899,570	63	4,662,050	03
Razem	4,019,723	88	270,866	42	4,990 500	30
1883						
Od 1 do 10go lipca 1883 r.	264,258	47	64 235	35	328 493	82
Od 1go stycznia do 30go czerwca	3,829,823	19	844 890	94	4,674 714	13
Razem	4 094,081	66	909 126	29	5,003,207	95

Wadowice 17go lipca. —Płacono 100 kilog. pszenicy 11·23; żyta 10·25; jęczmienia 9·62; owsa 9·85; ziemniaków 3·—; siana 3·80; słomy 2·40.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1861)

Stosownie do przepisu art. XXIX ustanowy Ordynacyi Przeworskiej, ogłaszam niniejszem, że w miejsce ś. p. Adama hr. Potockiego i ś. p. Leona księcia Sapiehy, wybrani zostali Członkami Rady Ordynackiej Ordynacyi Przeworskiej: Stanisław hr. Tarnowski c. k. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Karol hr. Lanckoroński

W Przeworsku d. 13 Lipca 1884.

Andrzej książę Lubomirski
Ordynat Przeworski.

Cholera.

Depesze z dzienników.

Tulon 16 lipca. Uskarżają się tu powszechnie na Brouardela i Prousta, którzy wprawdzie otrzymali od rządu zupełne pełnomocnictwo do poczynienia wszelkich środków zapobiegawczych, ale badali tylko naturę epidemii, a miastu żadnych usług nie oddali.

Marsylia 16 lipca. Do *Petit Marseillais* telegrafują z Coursegoules: Dwie osoby z Tulonu, które przybyły do Sigale, umarły tam na cholerę. Dziennik ten donosi także, że w St. Jean de Lux był jeden wypadek choroby na cholerę.

Aix 16 lipca Z Ventabreu nadeszła tu wiadomość, że umarła tam na cholerę pewna dama z Marsylii.

Amsterdam 16 lipca. Zarządzenia kwarantanny wydane dla portu Ihmunden są następujące: Skoro tylko spostrzeżony zostanie okręt, należy natychmiast zawiadomić lekarza kwarantanny. — Przed lekarzem nie może nikt udać się na pokład przybywającego okrętu. Jeśli rezultat rewizyi lekarskiej okaże się pomyślnym, okręt może płynąć dalej; w razie zaś przeciwnym należy zastosować wszelkie zarządzenia zaradcze. Komisya sanitarna odbywa codzień obrady.

Depesze „CZASU"

Paryż 18 lipca. Wczoraj umarło w Tulonie 24 a w Marsylii 15 osób na cholerę.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 18-go lipca. *Wiener Ztg* donosi, że starszy inżynier Jan Matula zamianowany został radcą budownictwa, a inżynierowie Alojzy Fischer i Henryk Stahl starszymi inżynierami przy budowach rządowych w Galicyi. Sekretarze namiestnictwa Manasterski, Kraus, Chadzyński i wicesekretarz ministerstwa Jaegerman zamianowani zostali starostami powiatowymi; komisarze powiatowi Panciewicz, Prokopczyc i Sladek sekretarzami namiestnictwa w Galicyi.

Wiedeń 18 lipca. Wiedeńska Izba giełdowa postanowiła na wczorajszem posiedzeniu plenarnem przedłożyć ministerstwu skarbu petycyę w sprawie ponownego notowania listów zastawnych galicyjskiego zakładu kredytowego włościańskiego na giełdzie i oświadczyć się za uwzględnieniem tej petycyi.

Kotar 18 lipca. Dziennik urzędowy *Glas Cernagoru* upoważniony został do oświadczenia, że wszystkie kursujące w ostatnich czasach w Cetynii pogłoski o zaprowadzeniu konstytucyi i wojska regularnego, tudzież o ustanowieniu metropolity Michała, są bezzasadne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 18 lipca. Radca dworu prof. Hochstetter umarł.

Berlin 18 lipca. *Polit. Nachrichten* piszą: W tutejszych sferach politycznych uważają znane zajście w Paryżu, wskutek oświadczeń ambasadora francuskiego, za załatwione.

Londyn 18 lipca. Izba wyższa odrzuciła 182 przeciw 132 głosom znany wniosek Wemyssa w sprawie bilu o reformie wyborczej, a przyjęła znaną poprawkę Cadogana.

Londyn 18 lipca. Z Izby niższej. Hartington oświadcza, że jeden batalion piechoty odkomenderowany został z Malty do Egiptu, a drugi już stoi w pogotowiu.

Fitzmaurice oświadcza, że król Abissynii zamierza po wycofaniu wojsk egipskich zająć także Amedib.

Port Berbera nie został anektowany przez władze angielskie.

Londyn 18 lipca. Pułk Hampshire w Gosport otrzymał telegraficzne polecenie, aby przygotował się w niedzielę do udania się na Maltę, w miejsce pułku, który z Malty udaje się do Egiptu.

Kursa. — **Wiedeń** 18-go lipca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·60 — 5% Renta papier. nieopodat. 95 85 — Renta srebr. 81·60. — Renta złota 103 30.— 6% Renta złota węgierska 122·10. — 4% Renta złota węgierska 91 42. — Losy z r. 1860 135 25. — Akcye Banku Austr. Węg. 855 —— Akcye kredyt 302 30. — Londyn 121 80 — Napoleony 9·67—.— Lombardy 147 25. Losy roku 1864 168 75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 280 75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188·25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166 75.— Obligacye indemn. galicyjs. 101 60.— Losy prem. węgiersk. 114 86. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 179 50 — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 176·—. — Marki 59·55. — Ruble 121 62 — Dukaty 5·77— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 18-go lipca. — Banknoty austryackie 167 95. — Krótki Wiedeń 167 55 — Krótka Warszawa 204·—. — Banknoty rosyj. 204 30. — 5% Listy zast. Polskie 61·90. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 117·62. — Akcye austr. kredytowe 508 —.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	*kuryerski*	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Kraków odjazd	9·3 rano	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyja.	5·12 pop.	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	*osobowy*	*kuryerski*	*mięszany*	*pospieszny*
Lwów odjazd	3·45 ra.	12·47 pop.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop.	8·18 wie.	5·10 rano	6·48 rano

Z Rzeszowa i Tarnowa lokalny:
Rzeszów odjazd 1·24 popoł.; Tarnów „ 4·46 popoł. } Kraków przyjazd 7·53 wieczór

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	*osobowy*	*mięszany*	*kuryerski*
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.	11 w nocy
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.	8·28 rano.

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mięszany; o godz. 8·30 wiecz. pospieszny i o godz. 9·42 wiecz. osobowy.

Z Warszawy: o godz. 8·28 rano kuryerski; o godz. 9 45 rano osobowy i o godz. 5·27 popoł. mięszany.

Do Wiednia	*osobowy*	*pospieszny*	*mięszany*
Kraków odjazd	5·40 ran.	6·55 rano	9·30 r. 5 wieczór
Wiedeń przyjazd	7·18 wie.	4·20 popł.	4·12 r. 12·5 popł.

Do Wiedna	*osobowy*	*kuryerski*
Kraków odjazd	3 popoł.	8·15 wieczór
Wiedeń przyjazd	5·10 rano	5·48 rano.

Wrocław przyjazd o godzinie 6·10 wieczór; Berlin „ „ 8·59 „ } pospieszny

Do Prus: O godz. 5·40 rano osobowy; o godz 6·55 rano pospieszny; o godz. 9·30 rano mięsz. i o godz. 7·55 rano mięszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut póżinej od krakowskiego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 lipca.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 25	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 63	9 73
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 75	101 85
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	100 50
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	99 50	100 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 75	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	96 75	97 75
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 75	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	277 —	279 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	187 —	189 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	304 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 25

(Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 17 lipca. *Obligi długu państwa.*	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	80 60	80 75
4⅕% „ srebrna	81 60	81 75
4% „ złota	103 25	103 40
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 25	125 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	135 25	135 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 —	145 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 75	169 25
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 75	101 25
Galicyjskie „ „	101 50	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	101 25	101 75
Węgierskie „ „	101 60	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 75	143 25
6% Renta węgierska złota	122 10	122 25
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102	102 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 —	109 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	225 50	226 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 70	304 —
„ „ węgierskie . 200 „	304 50	305
Depositen-Bank . 200 „	203 50	204 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	820 —	826 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-weg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	855 —	856 —
Unionbank . 100 „	105 75	106 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 25	148 75
Wied. Bankverein . 100 „	105 75	106 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	61 —	62 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	177 75	178 25
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	556 —	558 —
Elżbiety . 210 „ „	232 75	233 25
Linz-Budweis . 200 „ „	206 —	207 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	197 —	197 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2392	2395
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 25	208 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	281 —	281 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 50	148 85
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	188 —	188 50
Nordwest austr. . 200 „ „	179 25	179 75
„ Lit. B. . 200 „ „	187 75	188 —
Rudolfa . 200 „ „	180 50	180 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	175 75	176 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	319 10	319 40
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 50	147 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 75	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	170 —	170 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	166 25	166 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	172 —	172 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 20	121 50
5% „ „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	101 50	102 —
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 75	99 —
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% „ „ „ „	99 75	100 50
6% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 75	100 50
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 60	102 10
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 —	102 —
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 —	102 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 20	99 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 70	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 20	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	105 75	106 25
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	109 20
„ Poż. 14 milion. 1882 „	104 25	105 —
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 90	105 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 —	90 20
„ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 25	100 50
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 10	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	96 80	97 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 70	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	98 75	99 —
„ IV „ 1872 300 „ „	99 50	99 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 20
„ „ Lit. B 200 „ „	103 50	103 75
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	109 80	110 10
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	96 80	97 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 75	187 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 25	143 75
„ „ . 200 złr. 5%	122 50	122 75
Theisbahn-Gesell. „ „	104 20	104 50
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	97 80	98 20
„ „ II Em. . 200 „ „	97 75	98 —
„ Nordost . 300 „ „	96 60	97 —
„ „ złotem . 200 „ „	120 25	121 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	99 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 70	126 —
„ Węgierskie „ 100	115 —	115 25
3% „ Tureckie fr. 400	20 70	21 —
Kredytowe złr. 100	175 75	176 25
Clary złr. 42	43 —	44 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	116 —	117 —
Insbrucku „ 20	19 —	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	41 50	42 50
Palfy „ 42	38 75	39 25
Rudolfa „ 10½	18 75	19 25
Salma „ 42	53 50	54 50
Salzburgskie „ 20	21 50	22 50
St. Genois „ 42	48 —	48 50
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie „ 105	128 —	130 —
4% „ „ 50	68 —	— —
Waldsteina „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza „ 21	38 20	38 60
Waluty.		
Dukaty ważne	5 79	5 80
20-frankówki	9 67	9 68
Imperyały rosyjskie	9 95	9 97
Funty szterl. angielskie	12 14	12 19
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	59 55	59 65
Rubel papierowy za 100	121 75	122 —

Lwów 17 lipca.	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	286 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 60	100 60
4% „ „ „ „	92 75	94 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 60	100 60
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 30	102 30
6% „ pożyczki krajowej	102 —	103 25

Warszawa 17 lipca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 75
kupon	— —	51

(1818-2-2)

Za duszę ś. p.

Konstantego hr. Branickiego

zmarłego w Paryżu 14 lipca 1884 r.
odbędzie się
w sobotę dnia 19go lipca b. r.
o godz 10 zrana,
w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

na które córka, zięć i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożnych Wiernych.

Podziękowanie.

W nieszczęściu, jakiem Bóg nas dotknął, zabierając nam ukochanego męża i ojca, znaleźliśmy wielką pociechę w spółczuciu okazanem nam przez Szanowne grono Znajomych i Przyjaciół ś. p. nieboszczyka. — Przepełnieni wdzięcznością za okazaną życzliwość, wyrażamy niniejszem wszystkim serdeczne podziękowanie.

Kraków d. 17 lipca 1884 r.

Hermina Wójcikiewiczowa
(1860) wraz z dziećmi.

KARBOWNIK

z dobremi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie. Bezżenny ma pierwszeństwo. Zgłosić się do dworu w Skotnikach. (1859-1-3)

Winda mało używana, **drzwi** i **okna** nowe, **2 kanapy** machoniowe, **kareta** i nowy **wolant** są do sprzedania w hotelu Saskim. (1858-1-3)

W Galicyi wschodniej

dwie mile od kolei Jarosławsko-Sokalskiej, **jest do sprzedania 2,000 szt. dębów,** grubości od 18 cali począwszy do 26 i 30 cali.

Bliższej wiadomości udzieli **Zarząd dóbr w Krystynopolu,** poczta w miejscu. (1857-1-3)

---

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn" aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (1783-1-8)

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 38 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy) w **Krakowie** u apt. E. Stockmara. Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn" aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Młody człowiek ukończywszy szkołę agronomiczną wyższą w Czechach — szuka posady praktykanta ekonomicznego. Mówi po polsku, po czesku i po niemiecku. — Łaskawe zgłoszenia pod lit **B. B. M.** poste restante **Tarnów.** (1849-2 2)

Dr. ANJELA
zakład wodolecz. w Zuckmantel
(w Szlązku austr.)

W najpyszniejszej okolicy górskiej tuż pod lasem położony. Najstaranniejsza piecza o chorych i leczenie tychże. Użycie elektroterapii, mięsienia i kąpieli igliwiowych. Najbliższa stacya kolei żelaznej **Ziegenhals** jest o milę odległą. (1667-19-20)

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy"

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [873-7-22]

Uniwersalne pługi stalowe

na 4—8, 6-10 i 8-14 cali głębokiej orki,
3 i 4 radlne pługi do zasiewania i obrzucania
maszyny drylowe,
siewniki szerokorzutne, walce
dostarcza jako szczególność
fabryka machin gospodarczych
UMRATH & CO. w PRADZE-BUBNA.

Skad dla Morawy w Bernie, Kröna Nr. 62.
„ „ Węgier w Budapeszcie, Waitznerring 60
Katalog darmo. (1604-3-)

Arcydzieła poetów polskich z objaśnieniami
Tomik I.

ANTONIEGO MALCZEWSKIEGO
„Marya"

Wstępem, żywotem poety i objaśnieniami opatrzył:

PIOTR PARYLAK,
c. k. Profesor gimnazyalny

Cena 70 ct. z przesyłką pod opaską 75 ct.

Do nabycia w księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie,
oraz we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą. (1692-6-9)

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogą pobierać lekcye.

RYNEK Nr. 4. IIgie piętro, wejście od kościoła N. P. Maryi (dawniej ul. Krupnicza Nr. 8).

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (166 80)

Tamże **potrzebne są natychmiast panny** uzdolnione w szyciu i krawieczczyźnie.

PLASTER THAPSIA
LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.
(poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w dwóch aptekach PP. Redyka i Traucińskiego.

(1643-2-)

Publiczna subskrypcya na 4% obligacye losowe węgierskiego Banku Hipotecznego.

Bank „Union" w Wiedniu otwiera w sobotę 19 i w poniedziałek 21 lipca 1884 r. publiczną subskrypcyę na

4% losowe obligacye węgierskiego Banku Hipotecznego

po złr. 100 w. a. z kuponami płatnymi 1 grudnia i 1 czerwca i umocował (1816-1-2)

Dom bankowy Alberta Mendelsburga
w Krakowie, Rynek Nr. 15,

do pośredniczenia przy subskrypcyi, gdzie bliższych szczegółów zasięgnąć można. Cena subskrypcyjna złr. 99·50 i odsetki bieżące po 4 od sta od 1 czerwca 1884 r.

Najbliższe ciągnienie 15 września 1884 r.
Główna wygrana złr. 100,000 w. a.

ADWOKAT
Dr. Bolesław Szwarcenberg Czerny
przeniósł kancelaryę (1770-3-5)
na ulicę Grodzką L. 13 (dom Wgo Szwarca).

TEGOROCZNE WODY MINERALNE
również najlepszy świeży
Portland Cement,
wapno hidrauliczne, gips mielony surowy i palony
poleca handel p. f. (1391-10-15)
J. Schaitter i Spółka w Rzeszowie.

Wiedeń — Hotel de l'Europe

II., Asperngasse Nr. 2 (główna arterya komunikacyjna).

Tuż przy dworcu kolei Północnej i miejscu przybijania parowców. Wygodnie urządzony, pokoje od 1 złr.. w a. wzwyż. Restauracya, kawiarnia i ogród letni. Staranna obsługa. (1440-10-10)

Werhovszky & Stotz.

NIENBURSKA ODLEWARNIA ŻELAZA
i fabryka machin
dawniej Hertel & Co.
w Nienburg nad Saalą,

poleca i dostarcza wszelkie machiny i przyrządy dla wyrobu cegieł, mianowicie: **ceglarki**
dla cegieł i dachówek żłobkowanych, dachówek, rur i płyt, walcownie i prasy, prasy do cegieł rówkowanych dla ruchu ręcznego i siłą. — Kompletne urządzenia cegielniane z wszelkiemi machinami i przyrządami pomocniczemi.

Kompletne urządzenia dla fabryk szamotowych, fabryk cementu, fabryk prasowanego węgla i zakładów brykietów z potrzebnemi machinami parowemi, kotłami parowemi, pompami parowemi, przenośniami, rurociągami, przyborami transportowemi i t. d. w najzupełniejszem wykonaniu. (1162-10-10)

Główne zastępstwo dla Austryi ma:
skład fabryczny machin E. MUNK w Wiedniu, III., Reisnerstrasse 36,
który przyjmuje odnośne zamówienia. Prospekta darmo i opłatnie.

Pierwszorzędny Hotel w Warszawie

egzystujący od lat 89, w środku miasta, mający 70 pokoi umeblowanych, z największym komfortem urządzonych — **do odstąpienia każdego czasu** z kontraktem dwunastoletnim.

Tamże mieści się pierwszorzędna **restauracya,** elegancko urządzona.

Może być hotel sam bez restauracyi odstąpionym na bardzo dogodnych warunkach, jedynie dla słabości zdrowia właściciela. (1845-2 3)

Bliższych warunków udzieli **S. Rosenthal w Warszawie,** ulica Orla Nr. 9.

Fabryka wyrobów betonowych. Agencya i skład wszelkich artykułów budowlanych
M. Zieleniewskiego, inż. w Krakowie, ul. Krowoderska
poleca:

Materyały: Asfalt, Cement, Cegły zwykłe, Cegły ogniotrwałe, Wapno hydrauliczne, Gips. (1559 5 17)
Pokrycia dachowe: Papa, Cynk, Miedź, Dachówki ceglane, Dachówki żelazne lane emaliowane, Dachówki żelazne kute emaliowane, Dachówki cementowe, Łupek, Cement drzewny. Wykonuje pokrycia.
Wodociągi i kloaki: Rury żelazne, Rury ołowiane, Rury steingutowe, Rury ciągnione, Rury **cementowe,** Closety, Pisoiry, Muszle zlewne, Zamknięcia hermetyczne, Całe urządzenia wodociągów.
Posadzki: drewniane, żelazne lane, marmurowe, **cementowe,** steingutowe, metlachowskie, „Terrazzo", asfaltowe, betonowe, Klinker.
Wyroby i roboty betonowe: Nagrobki, Posadzki, Schody, Gzemsy, Muszle pod rynny, Balustrady, Ozdoby architektoniczne, Rury i rynny, Trotoiry, Słupy kilometr., Słupy graniczne, Żłoby, Mosty, Przepusty, Kanały, Domy.
Konstrukcye żelazne: Trägery, Szyny, Blacha fal. do sklepień, Żaluzye stalowe, Kroksztyny lane, Okna, Odkosy, Żłoby, Ławki.
Rozmaitości: Maty trzcinowe, Architektoniczne ozdoby z terracoty, Arch. ozdoby z cynku, Arch. ozdoby z cementu, Masa platynowa przeciw wilgoci, Piece kaflowe, Piece żelazne, i t. d.

Daje wszelkie wyjaśnienia. — **Plany i kosztorysy** w razie dojścia obstalunku bezpłatnie.

IWONICZ.

Szczawy słono-alkaliczne, jodowo-bromowe.

Zakład położony w powiecie Krośnieńskim, w okolicy górzystej, 410 metrów n. p. m., dokoła lasem świerkowym otoczony (stacya klimatyczna).

Wody Iwonickie zalecane bywają przeważnie w cierpieniach skrofulicznych i skórnych, w chorobach kobiecych, zapaleniach stawów i cierpieniach kości.

Kąpiele jodowo-bromowe, borowinowe, igliwiowe, zimne z natryskami, żętyca, skład wód mineralnych, apteka w miejscu.

Łazienki z komfortem urządzone.

Zakład posiada 600 pokoi, hotel, 5 restauracyj, czytelnię, strzelnicę, zakład gimnastyczny, doborową orkiestrę, salę balową, dwa fortepiany, bilard, zakład fotograficzny. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

W 1 i 3 sezonie od 20 maja do 20 czerwca i po 20 sierpnia ceny mieszkań o 1/3 część zniżone, — chorzy opatrzeni świadectwami ubóstwa, potwierdzonemi przez c. k. Starostwo, bywają tylko w 1 i 3 sezonie przyjmowani i od taksy uwolnieni.

Wysyłkę wód Iwonickich, soli, ługu i mułu na r. 1884 objął Dom handlowy **J. Wentzla w Krakowie,** do którego z każdem zamówieniem zgłaszać się należy. Wszelkie inne zamówienia załatwia i broszury rozsyła bezpłatnie zarząd zdrojowy. (1551-6-6)

Otwarcie kolei Transwersalnej ze stacyą w Iwoniczu nastąpi 1go lipca. — Komunikacya do 1go lipca: z Krakowa koleją do Tarnowa, dalej powozem; albo do Rzeszowa, dalej pocztą. Ze Lwowa koleją przez Przemyśl do Zagórza, dalej powozem lub pocztą do Iwonicza. Od 1go lipca b. r. z Krakowa przez Tarnów do Iwonicza, ze Lwowa zaś przez Zagórz do Iwonicza.

Apteka w Andrychowie

poszukuje asystenta. — Bliższa wiadomość u właściciela. (1848-2-3)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1453-89-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

ABRICOTINE

Wykwintny likier francuzki, wytworzony z moreli. Medal złoty w Paryżu w 1878 r. w Amsterdamie 1883.

Wymagać podpis *L. Garnier*
ENGHIEN LES BAINS
près PARIS.

(1424-4-)

Żelazne taczki ręczne
i koła wozowe

wszelkiego rodzaju.
KAROL MORGENSTERN & Co.
fabryka machin **dla zakładów gazowych, wodnych i pompowych**
w Wiedniu, Fünfhaus, Gasgasse N. 6.
(1063-18-20)

Weyla stołek kąpielowy do ogrzania jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym na wieś. Za 3 cnt. można mieć ciepłą kąpiel. Dotychczas sprzedano **7000 szt.** Cenniki darmo. Także na **częściowe spłaty. L. Weyl,** posiadacz c. k. przywileju w Wiedniu, Kärnthnerring Nr. 17. **Wanny kąpiel. do ogrzania, przyrządy natryskowe, lodownie i t. d.** Stołek kąpielowy z piecem kosztuje 20 złr., bez pieca 15 złr. (1514-14-30)

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademię Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, *w Paryżu.*

Dostać można we LWOWIE w aptece p. K. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1644-4-)

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général
de la
Librairie Frick

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, hollandaise, italienne, espagnole, danoise, suédoise et portugaise, (267-20)

envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

---

2. WYDANIE.
Radicale Heilung der Pollutionen

und der Impotenz (bez lekarstwa). Księgarnia **Huber & Lahme w Wiedniu,** Stadt, Herrengasse 6. Cena 1 złr., pocztą 1 złr. 10 ct. (1411-7-20)

Czeladnik murarski

uzdolniony, który dłuższy czas w większych miastach praktykował, trzeźwy — i posiadający chlubne świadectwa z Pesztu na Węgrzech i Warszawy, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia w mieście lub na prowincyi. Adres: **Franciszek Sewiało,** Półwsie Zwierzynieckie L. 31, poczta Kraków. (1812-3-3)

CUKIERNIA
Feliksa Drozdowskiego
w TARNOWIE
przyjmie chłopca do praktyki z ukończoną 4tą klasą normalną oraz z dobremi świadectwami. (1847-2-3)

OGŁOSZENIE.

L. 12722.

Wody mineralne Krynickie,

należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymują: w CIECHOCINKU Gąbczyński; w HUSIATYNIE Friedmann; w JAROSŁAWIU Wisłocki; w KIJOWIE Marcińczyk, Seidl; w KRAKOWIE Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we LWOWIE Goldbaum, Mikolasch, Mendrochowitz; w PRZEMYŚLU Kozłowski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE Traun; w WARSZAWIE Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w WIEDNIU Mattoni, w WILNIE Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (353-20-24)

Niniejszem mam zaszczyt oświadczyć

P. P. Właścicielom gorzelń,

że urządzam kadkarnie tak, że przy 12-to godz. ferment — co po doznanej klęsce wodnej najwłaściwszem — w 35 Hektl rozmiarze, zaciera się 30 metr. centr kartofli. przy bardzo prostym sposobie i zawsze świeżej matce. Zmiana naczyń nie przyniesie 15 złr. kosztów. (1839-3 3)

Orzechowski, w Chorzelowie, p. Mielec.

Czereśnie sercowe codziennie świeże rozsyłam pocztą i pospiesznym frachtem w każdej ilości **koszyk 5 kilo** opłatnie po złr. 1·30. S. Müller, handel nasion w Bisenz (na Morawie). (1716-18-25)

Linoleowe

KOBIERCE KORKOWE.

Bardzo trwałe nakrycie na podłogę, bez kurzu, niezbędne dla will, doskonała ochrona przeciw wszelkiej wilgoci. Skład materyj pokojowych, chodników, podkładów pod umywalnie w najrozmaitszych wzorach. (1275-7-7)

F. C. Collmann's Nachf. *(A. Reichle) w Wiedniu, I., Kolowratring 3, dawniej Johannesgasse 25.*

Subskrypcya na 50,000 sztuk 4% obligacyj premiowych węgier. Banku hipotecznego.

„Union Bank" w Wiedniu ogłasza **publiczną subskrypcyę w sobotę 19 i w poniedziałek 21 lipca 1884 r.** na

4% obligacye premiowe po 100 złr. węgier. Banku hipotecznego

których **pierwsze ciągnienie odbędzie się 15 września 1884 r. z główną wygraną**

złr. 100,000 w. a.

Zgłoszenia na te obligacye przyjmuje bez kosztów po kursie oryginalnym 99 złr. 50 cent. wraz z 4% odsetkami od sztuki (1856)

kantor wymiany A. Holzera w Krakowie, Sukiennice 9.

Wiedeń. — „Hotel Métropole".

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z gazetami wszelkich krajów. **Wspaniały oszklony dziedziniec.** Kąpiele Dunajowe i bióro telegrafowe w hotelu. Stacya tramwaju przed hotelem. Omnibus hotelowy przy dworcach kolei. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.**

(1413 40 40) **L. Speiser,** dyrektor.

W ogrodzie Strzeleckim.

We czwartek dnia 17, w piątek dnia 18 i w sobotę dnia 19 lipca b. r.

KONCERT

siedmiu słynnych hiszpańskich wirtuozów dzwonkowych
rodzeństwa Espira,

jedynych rzeczywistych koncertantów dzwonkowych, z których najmłodsze z rodzeństwa, **mała Laura, liczy dopiero 3 lata.** (1851-3-3)

Otwarcie kasy o godz. 4½, początek o godz. 6½.

Wstęp dla dorosłych 30 cent., dla dzieci 15 cent.